Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 2. — ROK XLI.

ŚRODA 3 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.65 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Komentarz do komentarzy

Zagadnienie stosunków polsko-niemieckich nie przestaje być przedmiotem dyskusji i znajduje się stale w centrum powszechnego zainteresowania. Wyraża się ono w różny sposób i w różnych formach, ale zawsze ma na celu wyjaśnienie znanych rozmów berlińskich oraz ich ewentualne konsekwencje.

W ostatnich dniach zaszły znowu dwa fakty, które zmuszają nas do podjęcia dyskusji na ten, zdawałoby się, już całkiem wyczerpany temat. Jednym z nich jest korespondencja p. S. du Moriez z Warszawy w paryskim „Echo de Paris", będąca jakgdyby uzupełnieniem jego poprzedniej korespondencji z dnia 27 grudnia r. ub. Wówczas p. S. du Moriez, pisząc o rozmowach berlińskich, zwracał uwagę, że wywołały one duże zaniepokojenie. Druga korespondencja, pisana niewątpliwie na podstawie informacyj, otrzymanych z kół rządowych w Warszawie, rzuca nowe światło na znaczenie rozmów berlińskich, wykorzystanych bardzo zręcznie przez dyplomację niemiecką, a nie przynoszących drugiej stronie żadnych pozytywnych korzyści.

Pisze p. du Moriez, iż zwracano mu w Warszawie uwagę, że propaganda niemiecka szczególnie przesadziła doniosłość rozmowy Hitler—Lipski. Przypomina dalej, że dotychczas nie podpisano żadnego paktu o nieagresji i że ograniczono się tylko do ustnych oświadczeń w tej sprawie. Między Polską a Niemcami — pisze dalej p. du Moriez — istnsieje wiele spraw pomniejszego znaczenia politycznego i gospodarczego, które nie interesują w większej mierze innych państw. Rozmowy berlińskie ze strony Polski stanowią tylko normalny akt z zakresu małej polityki.

Byliśmy zawsze tego samego zdania i dlatego niepokoiliśmy się, że tej sprawy nie potraktowano odrazu w właściwy sposób bezpośrednio po rozmowach berlińskich. Wtedy z pewnych kół wychodziły sugestje, nadające rozmowom berlińskim niemal epokowe dla stosunków polsko-niemieckich znaczenie. Przypisywaliśmy to prymitywizmowi politycznemu, który ugruntował się u nas nie tylko w dziedzinie polityki wewnętrznej, nie mniej jednak zdawaliśmy sobie sprawę z całej szkodliwości tej metody. Dla nas miarodajnym był nie tyle sam fakt rozmów, ile ich kulisy oraz to, która ze stron odniesie z nich najwięcej doraźnych korzyści. Nie mając co do tego żadnych złudzeń, nie mogliśmy się, oczywiście, cieszyć z tej przesady, z jaką oceniano u nas znaczenie rozmowy Hitlera z posłem Lipskim, i z tych konsekwencyj, jakie im przypisywano.

Że mieliśmy słuszność, potwierdza to w swej korespondencji p. du Moriez, czerpiący informacje z tych kół, które nie są bez winy w przypisywaniu rozmowom berlińskim przesadnego znaczenia. Strategiczny manewr dyplomacji niemieckiej wzięły one zbyt dosłownie, albo chciały odpowiedzieć nań kontrmanewrem, ale uczyniono to tak niezręcznie, że wszelką korzyść odniosły z niego Niemcy.

O cóż im chodziło? Głównym ich celem — pisze p. du Moriez — było napewno co najmniej „zmniejszyć serdeczność stosunków francusko-polskich i odniosły pod tym względem pewien sukces, bo opinja francuska została niesłusznie zaniepokojona tak dalece, że publicyści patrjotyczni, ale nie dość liczący się z rzeczywistością, wówczas pisali: czyżby Polska nas zdradziła"?.

To jeden cel. Następnie chodziło o „wprowadzenie pewnych zgrzytów w stosunki polsko-czechosłowackie, których serdeczność niepokoi Berlin. I znowu osiągnięto pewien wynik, gdyż Praga nie była utrzymywana w znajomości sprawy w przeciwieństwie do Paryża. Lecz p. Benesz jest politykiem zbyt wytrawnym, by dał się zwieść, a przystęp niezadowolenia minął już bez śladu". Pozatem — dodaje jeszcze p. du Moriez — dyplomaci i wojskowi hitlerowscy jeszcze bardziej są podrażnieni serdecznością stosunków polsko-sowieckich, a oprócz tego plan Berlina obejmował wyzyskanie zbliżenia z Polską w stosunku do Włoch i do Austrji...

Pan du Moriez zaledwie dotyka tych wszystkich spraw, chociaż są mu one doskonale znane. Nie wdaje się w szczegóły, bo to mogłoby zaprowadzić go zbyt daleko. Podjął się zadania złagodzenia wrażenia, spowodowanego nie tyle, być może, rozmowami berlińskiemi, ile niefortunnemi do nich komentarzami, i wywiązuje się z niego dyskretnie i z dużą zręcznością. I mamy nadzieję, że ze znacznym sukcesem.

Byłoby, oczywiście, lepiej, gdyby nie potrzeba było uciekać się do interwencji dziennikarza francuskiego i powierzać mu prostowanie błędnych domysłów, przypuszczeń i obaw, zrodzonych z niewłaściwego oświetlenia rozmów berlińskich. Byłoby lepiej, ale, jeżeli nie mogło być inaczej, niech i tak będzie. Są sprostowania, które nigdy nie tracą na swej aktualności, tembardziej, gdy dotyczą spraw, będących w dalszym ciągu przedmiotem ożywionej dyskusji.

Korespondencja p. du Moriez to jeden fakt, a raczej jeden głębszy refleks rozmów berlińskich, zanotowany w ostatnich dniach, o drugim pomówimy jutro. A. D.

Projekt konstytucji austrjackiej opracowany.

Wiedeń. (PAT.). Były kanclerz dr **Ender**, któremu powierzone zostało opracowanie projektu reformy konstytucji, zamieszcza w „Wiener Ztg." artykuł, w którym podaje, że projekt nowej konstytucji jest już gotów, aczkolwiek **organizacja stanowa nie jest jeszcze w szczegółach przeprowadzona.** Nowy projekt łączy silną władzę państwową z uprawnioną niepodległością krajów i gmin. Co do stanowiska Wiednia — pisze dr. Ender — to miasto Wiedeń otrzyma stanowisko odpowiadające jego charakterowi jako stolicy państwa. Ze słów dra Endera wynikałoby, że **planowane jest odebranie Wiedniowi tytułu kraju.**

„Walka o nowy podział świata"

Radek o polityce Niemiec i Japonji.

Moskwa 2. 1. (PAT.). Prasa sowiecka w noworocznych numerach omawia sytuację międzynarodową. W **„Izwiestjach"** Radek p. t.: **„Przygotowania do walki o nowy podział świata"**, przeprowadza równoległą pomiędzy dążeniami Japonji i Niemiec, twierdząc, że oba te państwa dążą do zachwiania względnej stabilizacji stosunków w świecie kapitalistycznym, każde w dziedzinie bezpośrednio je obchodzących problematów: Niemcy — kompleks wersalski, Japonja — kompleks Pacyfiku, dążąc zarazem do zmiany stosunków pomiędzy Niemcami a ZSRR. Autor stawia Pacyfik, Ren i Wisłę na jednej płaszczyźnie strategiczno-politycznej, twierdząc na zasadzie cytat prasy niemieckiej, że Niemcy pragną wykorzystać zainteresowanie mocarstw na Dalekim Wschodzie, aby wzmocnić swoje pozycje wobec Francji i jej sprzymierzeńców. Radek omawia następnie **niemiecki program Mittel europy, którą uważa za zasadnicze dążenie hitlerowskich Niemiec,** pragnących podporządkować sobie narazie gospodarczo, a następnie politycznie szereg państw europejskich. Powyższy program Radek uważa za wymierzony zarówno przeciwko Francji, któ ra w razie jego realizacji straciłaby sprzymierzeńców, jak i przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Taktyka Niemiec w sprawie dozbrojenia stanowi dosłowne wykonanie dyrektyw listu otwartego Hitlera do v. Papena z listopada 1932 r. Radek konkluduje, że Niemcy i Japonja rozpoczęły walkę o nowy podział świata, skierowaną przeciwko interesom ZSRR., Francji, Polski, Małej Ententy, państw bałtyckich, Chin i Stanów Zjednoczonych. Nadzieje niektórych polityków anglosaskich na możliwość lokalizacji konfliktu w sensie zachowania neutralności przez któregokolwiek z mocarstw, autor uważa za płonne, twierdząc, że **każda wojna wcześniej czy później stanie się powszechną.**

Na poczcie 11 grup uposażeniowych.

Warszawa 2. 1. (Telef. wł.). Jak wiadomo, Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie, dotyczące stosunków służbowych w przedsiębiorstwie Poczta Polska, Telegraf, Telefon. Ponieważ nowe przepisy uposażeniowe nie obejmowały pracowników tego przedsiębiorstwa, wydano specjalne przepisy. **Ustanowiono 11 grup uposażeniowych,** a mianowicie 1 grupa 1.000 zł., 2 grupa 700 zł., 3 grupa 450 zł., 4 grupa 350 zł., 5 grupa 280 zł., 6 grupa 240 zł., 7 grupa 205 zł., 8 grupa 175 zł., 9 grupa 145 zł., 10 grupa 120 zł., 11 grupa 100 zł.

Lokalny dodatek będzie wynosił od 150 do 10 zł. Minister poczt ma prawo przyznawać także dodatki służbowe, uzasadnione szczególnemi właściwościami służby pocztowo-telegraficznej. Dla pracowników poczty przewidziane są następujące dodatki funkcyjne: w administracyjnej służbie pocztowej dyrektor dyr. poczt i telegrafów 500 zł., dyrektor izby kontroli rachunkowej poczt i państwowego instytutu telekomunikacyjnego 400 zł., wicedyrektor 300 zł., naczelnik wydziału 200 zł., kierownik oddziału i inspektor 100 zł. Dodatki funkcyjne w wykonawczej służbie pocztowej: dyrektor urzędu telekomunikacyjnego w Warszawie, urzędu pocztowego Warszawa I. i Warszawa II. — 200 zł., pocztowego urzędu przewozowego w Warszawie 200 zł., naczelnicy urzędów I. klasy 100 zł., II. klasy 70 zł., III. klasy 50 zł., IV. i V. klasy 30 zł.

Przepisy o zasadach zaszeregowania są **powtórzeniem przepisów, dotyczących funkcjonarjuszy państwowych.** Uposażenia są wolne od podatku dochodowego i opłat emerytalnych. Rozporządzenie normuje sprawę pmocy lekarskiej, ulg kolejowych i t. d.

Strajk drukarski we Lwowie.

Lwów 2. 1. (PAT.). Od wczoraj trwa we Lwowie strajk pracowników drukarskich w drukarniach cennikowych. Tłem strajku są postulaty wydawców co do obniżenia płac, a ponadto wchodzą w grę ubezpieczenia społeczne, urlopy i t. d. Wczoraj do późnej nocy trwały w inspektoracie pracy konferencje między pracodawcami a pracownikami, które nie doprowadziły do rezultatu. Mimo strajku ukazały się wszystkie dzienniki, niektóre jednak w zmniejszonej objętości.

Stan Solskiego pogorszył się

Warszawa 2. 1. (Telef. wł.). W stanie zdrowia Ludwika Solskiego nastąpiło znaczne pogorszenie samopoczucia. Lekarze zakazali wszelkich wizyt i zastosowali parokrotnie zastrzyki pobudzające

SAMOBÓJSTWO W GMACHU SEJMU.

Warszawa 2. 1. (Telef. wł.). Dziś przed południem w zabudowaniach Sejmu popełniła zamach samobójczy urzędniczka Izabela Aleksandrowicz przez zażycie trucizny.

NARESZCIE!

Warszawa 2. 1. (Telef. wł.). We wtorek dnia 9 b. m. o godz. 4.30 po południu odbędzie się posiedzenie Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, na którem ma wygłosić exposé p. min. **Beck.**

Przegrał w karty 40.000 zł.

Warszawa 2. 1. (Telef. wł.). W jednym z pensjonatów Śródborowa pod Warszawą od soboty rana do porannych godzin dzisiejszych trwała gra w pokera, w której brało udział kilku kupców branży futrzanej. Jeden z kupców, właściciel sklepu futer przy ul. Marzalkowskiej p. I. F. **przegrał 40.000 zł.** Nie posiadając tak znacznej gotówki przy sobie, kupiec ów płacił czekami. Przed kilku dniami, grając w innym pensjonacie, p. I. F. wygrał 35.000 zł. Tak znaczna wygrana stała się powodem kłótni między nim a współgrającymi, wskutek czego musiał się on przenieść do innego pensjonatu, gdzie mu już szczęście nie dopisało.

14 ARESZTOWAŃ W PRUSZKOWIE.

Warszawa, 2. 1. (Telef. wł.). W nocy z soboty na niedzielę w Pruszkowie miało miejsce jakieś zajście, w wyniku którego aresztowano kilkanaście osób. **Czternaście osób z pośród aresztowanych przewieziono do więzienia w Warszawie.**

PRZYJĘCIE U AMB. CHŁAPOWSKIEGO.

Paryż. (PAT). Z okazji Nowego Roku odbyło się w ambasadzie Rzpltej Polskiej wielkie przyjęcie. Ambasadorowi Chłapowskiemu i jego małżonce składali życzenia licznie zebrani przedstawiciele kolonji polskiej w Paryżu oraz członkowie ambasady, misji wojskowej i konsulatu Rzeczypospolitej.

O czem piszą inni?..

Konserwatyści pod pręgierzem sanacji.

„Państwo Pracy“, organ sanacyjnego „Legjonu Młodych“, z radością konstatuje, że do elity orderowej przewidzianej w nowym projekcie konstytucji nie będą należały żywioły konserwatywno-ziemiańskie.

„Nietrudno się było — pisze „Państwo Pracy“ — sferom ziemiańskim spostrzec, że w tego rodzaju elicie nie mieliby nawet pojedyńczych punktów zaczepienia, że nikt z prawdziwych żołnierzy sprawy nigdy do ich grupy nie należał, obecnie nie należy i należeć prawdopodobnie nie będzie. Z wielkiem zadowoleniem musiały powitać fakt, że atak konserwatystów na kierowników obozu został stanowczo odparty. Mamy nadzieję, że za tem posunięciem nastąpią podobne i trwać będą aż do pomyślnego rezultatu, to jest do chwili definitywnego **odcięcia prawego skrzydła obozu rządowego, co oznaczałoby powrót do idei obozu Marszałka**“.

Jest zatem w B. B. prąd do wyrzucenia konserwatystów z obozu sanacji. Cóż na to p. p. konserwatyści?

Komunistyczne sympatje młodzieży sanacyjnej.

Pos. Mackiewicz wraca w konserwatywno-sanacyjnym „Słowie“ do „Legjonu Młodych“... Konstatuje naprzód, że, gdy zagranicą młodzież rządowa nastrojona jest entuzjastycznie, to

„Polski „Legjon Młodych“ nie jest entuzjastyczny, a raczej **jest entuzjastyczny, ale pod adresem Sowietów, a nie Polski**“.

Następnie przytoczywszy jedną z licznych odezw „Legjonu Młodych“ wyrażającą sympatje dla Sowietów, pyta:

„Któż to pisze w końcu końców? — Obywatele sowieccy, czy obywatele polscy? Jakaś daktylografka, przygotowująca toposy o zwołaniu zjazdu dla jakiegoś biura w Moskwie, nie powstydziłaby się takiego stylu“.

Pięknie określa p. Mackiewicz charakter „Legjonu Młodych“ przytaczając czyjeś następujące powiedzenie:

„Ten „Legjon Młodych“ używa się przecież wyłącznie **dla policyjnych celów,** a poza tem nie dba się nawet o to, co oni tam wygadują“.

Wreszcie pytanie: **kto za tą organizacją stoi?..** W odpowiedzi przytacza p. Mackiewicz powtarzane w „Legjonie Młodych“ zdanie, że ta organizacja „reprezentuje“ (!) p. premjera Jędrzejewicza. Zrobiwszy tę złośliwą uwagę pociesza się p. Mackiewicz:

„Uważam, że wielkość marsz. Piłsudskiego polega na tem, że on nie chce, abyśmy wszyscy myśleli jednakowo“.

Czyli: nam konserwatystom pozwala myśleć po konserwatywnemu, a „Legjonowi Młodych“ po komunistycznemu... Trudno o większą złośliwość!

Ludzie, którzy stracili głowę.

W związku z tem warto przytoczyć opinję p. Koskowskiego z „Kurjera Warszawskiego“ o konserwatystach polskich... Konserwatyści ci — pisze wybitny publicysta —

„utraciwszy wierną busolę, a z nią i głowę, żeglują teraz na oślep według chaotycznego dyktanda rewolucjonistów. Jak p. Jourdain przez całe życie mówił prozą, nie wiedząc o tem, tak samo ci konserwatyści chcą ratować dawny, ustalony, tradycyjny, fundamentalny, jedynie pewny porządek rzeczy w ten sposób, że oklaskują nowe hasła, nie rozumiejąc, iż one mają treść wywrotową“.

Rozmowy z Hitlerem.

P. Miedziński wystąpił w „Gazecie Polskiej“ z długim artykułem na cześć obecnego kursu polityki zagranicznej. Wszystko tu jest oczywiście świetne i doskonałe. Wszystko idzie „planowo“. W jednym tylko punkcie p. Miedziński przystanął i zaaferował się. Mianowicie, gdy mu wypadło określić nawiązanie rozmów z Hitlerem przez Polskę.

„Gdy przez szereg lat — pisze — trwał między Polską a Niemcami stan stałego, gorączkowego niemal. zadrażnienia — patrzały na to inne państwa ze zrozumiałym oczywiście niepokojem i obawą. Gdy zaś w końcu roku ubiegłego nastąpiło wyraźne odprężenie — zamiast. jakby się spodziewać należało, powszechnego westchnienia ulgi i gorącej akceptacji — dało się zauważyć na świecie coś w rodzaju zawodu: jak gdyby żal z powodu stracenia okazji do ewentualnego arbitrażu połączonego z takim czy innym dyktatem. Czyż to nie zastanawiające?“

Właściwie to nie tak było. Zaniepokojenie pewnych państw wywołane było nie „żalem z powodu stracenia okazji do arbitrażu“ między Polską a Niemcami, ale obawą, by Polska nie dała się uwikłać w sieć pajęczą zastawioną przez Hitlera... P. Miedziński, jak widać tego jeszcze nie rozumie! Dlatego będzie się ciągle dziwił.

Ustrój korporacyjny.

PRZEMIANY NASTROJÓW. Można powiedzieć, że z dnia na dzień rośnie zainteresowanie ustrojem korporacyjnym. Jedni widzą w nim ustrój przyszłości, ku któremu nieuchronnie zmierzamy. Innych pociąga nowością i oryginalnością form ustrojowych. Wśród jego przeciwników zaś coraz mniej jest pogardliwego przemilczania lub ironicznego traktowania. Charakterystycznym pod tym względem jest artykuł „Robotnika“ z 23 grudnia poświęcony temu ustrojowi. Organ P. P. S. przestał nareszcie utożsamiać korporacjonizm z „faszyzmem“. Co więcej! Uważa, że byłoby „jeszcze pół biedy“, gdyby zapanował w gospodarstwie rolnem lub w rzemiośle. Odrzuca go zaś tylko w przemyśle, albowiem to, co obiecuje korporacjonizm, już „oddawna — pisze „Robotnik“ — w krajach demokratycznych istnieje. — mianowicie „rokowania (robotników) z przedsiębiorcami o warunki pracy i płacy“...

Jest to oczywiście nieporozumienie. Korporacjonizm bowiem obiecuje nie tylko ustalić instytucję dla „rokowań“ między poważnionemi klasami, ale ponad klasami chce przejść do stworzenia organicznego ustroju społeczeństwa. Cytujemy jednak wystąpienie „Robotnika“ jako charakterystyczny objaw przemian w stanowisku nawet kół wrogich w stosunku do korporacjonizmu. Jeśli zwolennicy walki klas zaczynają w nim dostrzegać pewne wartości (choćby od „biedy“), jeśli byliby gotowi zrobić ofiarę ze swej klasowości na rzecz korporacjonizmu w pewnych dziedzinach życia społecznego, to widocznie tkwi w tym kierunku coś wielkiego i zdrowego, i coś pociągającego.

SPRAWA KOSZUL. — Odpychająco od korporacjonizmu działa utożsamianie go z różnego rodzaju „faszyzmami“. Trzeba jednak wreszcie zrozumieć, że czem innem jest „faszyzm“, a czem innem — „korporacjonizm“. Pierwszy jest **ruchem politycznym o celach dyktatorskich, czy skrajnie etatystycznych.** Korporacjonizm zaś jest **systemem prawno-filozoficznym.** Są to więc pojęcia o wartości z dwu różnych dziedzin... Korporacjonizm wreszcie, chronologicznie rzecz biorąc, jest zjawiskiem dawniejszem; faszyzm — późniejszem. Zresztą, jak uczy historja współczesnych ruchów społecznych, korporacjonizm odgrywa w ruchach nazywanych „faszystowskiemi“ rolę często drugorzędną. Faszyzm jest organizacją polityczną przeznaczoną w pierwszym rzędzie do zdobycia, względnie do utrzymania władzy w ręku — najczęściej — jednostki lub koterji, a dopiero w drugim rzędzie do nadania ustrojowi form korporacyjnych. Że jednak faszyzmy europejskie do władzy i wpływów dochodzą najczęściej w drodze rewolucji [illegible] ięc w sposób nieetyczny, jest rzeczą zrozumiałą, że popadają w atmosferę niemoralności, że nią oddychają i w niej działają i że społeczeństwo dostrzega rozbrat między etyką korporacjonizmu, a nieetyczną praktyką ruchów „faszystowskich“. Tem się tłómaczy rezerwa opinji w stosunku do korporacjonizmu. Jego bowiem rachunek obciąża się — zupełnie bezpodstawnie — odpowiedzialnością za wszystkie gwałty, zbrodnie i szaleństwa różnych kolorowych koszul. Kto jednak chce być sprawiedliwym, kto chce dojść do poznania istoty korporacjonizmu i jego zasad, musi zrobić rozdział między temi dwoma zjawiskami: między różnokolorowemi koszulami, a korporacjonizmem.

IDEOLOGJA KORPORACJONIZMU. — Naprzód parę słów o samym terminie. Wyraz: „korporacjonizm“ — pochodzi z języka łacińskiego, od słowa „corpus“, t. zn. ciało, organizm. Ogólnie więc mówiąc, korporacjonizm oznacza taki ustrój, który poszczególne elementy tak z sobą łączy i harmonizuje, jak są w ludzkim organizmie sharmonizowane poszczególne członki. U podstaw zatem korporacjonizmu leży t. zw. organiczny pogląd na społeczeństwo i państwo.

Pogląd ten wypowiedział m. in. św. Paweł (I Cor. XII) stwierdzając, że całe chrześcijaństwo (a więc potencjalnie — cała ludzkość) stanowi „jedno ciało“ (unum corpus), — „bądź żydowie, bądź poganie, bądź niewolnicy, bądź wolni“, „acz wiele członków, ale jedno ciało“. Jest więc analogja między społeczeństwem, a organizmem ludzkim. Na czem ona polega? Jak się powinna w praktyce przejawiać?

Byłoby błędem, gdyby się chciało społeczeństwo (państwo) zmieniać w taksamo jednolity organizm, jak organizm ludzki. Poszczególne organy ludzkiego ciała są fizycznie z sobą złączone. Poszczególne zaś elementy życia społecznego mogą być złączone z sobą tylko moralnie. Tamte nie mają samodzielności istotnej, te zaś zachowują ją. Serce w organiźmie ludzkim nie może działać bez współdziałania innych organów. Natomiast poszczególne elementy ustroju społecznego mogą działać i działają na mocy własnych sił. Zjednoczenie zatem w organiźmie ludzkim ma charakter fizyczny, w organiźmie społecznym zaś — moralny. Pierwsze stanowi jedność fizyczną: drugie — jedność moralną. Pierwsze polega na tem, że elementy konstytucyjne tracą samodzielność; drugie na tem, że ją zachowują. Pierwsze jest — jednością zupełną; drugie zaś polega na tem, że tu (jak się zwięźle i trafnie wyraża św. Tomasz) „jedność jest dobrze złożoną wielością“. A prof. R. Linhardt komentując tę filozofję społeczną św. Tomasza w swem dziele: „Die Socialprinzipien des hl. Thomas von Aquin“ (Harder 1933, str. 149), zauważa, że ta koncepcja społeczeństwa sprzeciwia się z jednej strony kollektywizmowi (pochłaniającemu wszystkie elementy składowe na rzecz państwa), z drugiej zaś indywidualizmowi (który społeczeństwo pojmuje jako zbiór jednostek **złączonych z sobą nie przez naturę, ale** przez umowę).

Przez ustrój korporacyjny zatem rozumiemy taki ustrój, który zachowując odrębność i samodzielność poszczególnych elementów (jednostka, rodzina, zawód) wytwarza z nich jedność moralną, a to przy pomocy osobnych związków i stowarzyszeń, których przeznaczeniem jest kultywowanie tej jedności przy równoczesnem staraniu o specjalne interesy członków własnej grupy. Ślady takiego ustroju spotykamy już w filozofji greckiej (u Arystotelesa). W konkretnej zaś postaci wystąpił on w chrześcijańskiej filozofji (zwłaszcza u św. Tomasza) i w praktyce ustrojowej średniowiecza („stany“).

W. Z.

Mordercy z Żelaznej Gwardji.

Tragiczna śmierć premjera rumuńskiego zwróciła uwagę świata na młody, a bardzo radykalny hitleryzm rumuński. Nie ulega wątpliwości, że ruch ten jest moralnie odpowiedzialny za mord w Sinaja. Wprawdzie morderca Constantenescu zeznał, że zbrodni dokonał z własnej inicjatywy, a nie na rozkaz. ale Żelazna Gwardja swą niepohamowaną, pozbawioną skrupułów agitacją uczyniła z Mikołaja Constantinescu i jego wspólników — nacjonalistycznych fanatyków. Usprawiedliwiając swój czyn mordercy podają to, co słyszeli na wiecach Żelaznej Gwardji. Właściwie nawet nie usprawiedliwiają, lecz tylko wyjaśniają. Constantinescu jest dumny ze swego czynu.

— Powziąłem — mówił morderca [illegible]dziemu — to postanowienie, gdyż [illegible] był masonem i zaprzedał się zagranicy. Polityka, którą ostatnio prowadził, jest polityką międzynarodowej masonerji; doprowadziła ona do rozwiązania Żelaznej Gwardji. Przyznaję wprawdzie, że Duca miał wszystkie zalety dobrego Rumuna, ponieważ jednak zaprzedał się zagranicy, postanowiliśmy go usunąć“.

Postanowiliśmy... Constantinescu mówi w liczbie mnogiej. — Miał bowem dwóch wspólników, którzy już także znajdują się w rękach policji. Są to studenci Belimace i Paranica. Razem we trójkę uplanowali mord. Obstawili wszystkie wyjścia na dworcu w Sinaja i gdyby Duca nie spotkał się z Constantinescu, **zostałby przeszyty kulami jego wspólników.**

Cała trójka znajdowała się w rękach policji w pierwszej połowie grudnia, gdy rząd rozwiązał Żelazną Gwardję. Uwięziono ich, bo obawiano się, że dojdzie do rozruchów. Wkrótce potem uwolniono ich, gdyż zdawało się, że rozwiązanie organizacji zostało przyjęte przez jej członków spokojnie. Policja jednak myliła się. **Właśnie wtedy Constantinescu i jego koledzy uknuli swój zbrodniczy plan.**

Constantinescu liczy 26 lat i jest absolwentem wyższej szkoły handlowej w Bukareszcie. Przed rozwiązaniem Żelaznej Gwardji kandydował z jej listy w okręgu Fagaras. Nie był to zatem zwykły szeregowiec partyjny.

Na rozkaz rządu aresztowany został, przywódca Żelaznej Gwardji Codreanu. Jest to naśladowca Hitlera. Głosi, że wystąpił „przeciw marksizmowi, przeciw partjom i liberalnemu państwu, przeciw żydostwu w prasie i życiu gospodarczem, przeciw korupcji rządów. Głosi dalej, że walczy o narodowe odrodzenie Rumunji, poszanowanie tradycji. zwyczajów i obyczajów narodu rumuńskiego. Ponieważ Rumunja to kraj rolniczy, więc Codreanu starał się przedewszystkiem o zdobycie głosów chłopskich. W tym celu przed każdem zgromadzeniem całował ziemię na znak, że ją kocha...

W jego programie pomieszane zostało ziarno z plewami, prawda z fałszem. Niektóre hasła Żelaznej Gwardji były słuszne. Prawdą jest, że lud rumuński ugina się pod jarzmem żydowskiego kapitalizmu i że rozwielmożniła się korupcja. A od partji liberalnej, która w połowie listopada 1933 r. doszła do władzy, najmniej można było oczekiwać jakiejś gruntownej naprawy. Starała się ją przeprowadzić partja p. Maniu. ale walkę przegrała, może nietyle z własnej winy, ile dlatego, że jej przywódców odsuwano od władzy. Gdy zatem liberali wrócili do władzy, mogło się wydawać, że wraz z nimi umocnią się wszystkie złe obyczaje polityczne. Trzeba jednak zaznaczyć, **że premjer Duca był człowiekiem dobrej woli.** Miał wielkie doświadczenie i nie zamykał oczu na przemiany, jakie się w świecie dokonywują. Możliwe, że pod jego kierunkiem zacząłby się zwrot ku lepszemu.

Mordercy skompromitowali swój obóz i utrudnili mu drogę do władzy. Zbrodnia wywołała w całej Rumunji zrozumiałe oburzenie. Odejdzie z Żelaznej Gwardji dużo jednostek, nie zaliczających mordu do środków walki politycznej.. Żelazna Gwardja będzie mieć jeszcze mniejsze, niż dotychczas, widoki zagarnięcia władzy. Mussolini i Hitler zwyciężyli w krajach narodowo jednolitych, a i to zresztą tylko dzięki temu, że demokratyczno-parlamentarne rządy tolerowały tworzenie bojówek, a w decydującej chwili szefowie państw — król włoski i prezydent Rzeszy — oddali im władzę bez rozlewu krwi. **Hitleryzm rumuński znajduje się w warunkach o wiele gorszych.** Rumunja składa się z paru obszarów, między któremi istnieją duże różnice kulturalne i gospodarcze. skutkiem czego trudno jednej partji objąć całe państwo. Rząd walczy z Żelazną Gwardją bardzo energicznie, a nic nie wskazuje na to, iżby monarcha miał kiedyś tę właśnie partję powołać do władzy.

Niepowodzenia rumuńskiego hitleryzmu każą wierzyć, że polityka zagraniczna naszego sojusznika nie ulegnie żadnej zmianie. Partja liberalna wypowiadała się zawsze za ścisłym sojuszem z Francją, Żelazną Gwardję oskarża paryski „Intransigeant“, że **brała pieniądze i broń z Niemiec.** Jest to bardzo możliwe. Inna rzecz, że nawet rząd Żelaznej Gwardji nie mógłby chyba wejść do obozu progermańskiego, bo jakże pogodziłby się z popieranemi przez Hitlera Węgrami?

W polityce wewnętrznej skutki zbrodni mogą być bardzo ciekawe. Constantinescu i jego wspólnicy walczyli o „państwo autorytatywne“, a oto właśnie mnożą się pogłoski, że pod wrażeniem zamachu powstanie rząd „silnej ręki“. Epoka „parlamentaryzmu“ ma się skończyć, do głosu dojdą generałowie. Coprawda można sobie zadać pytanie, czy Rumunja była istotnie państwem demokratycznem, w zachodnio-europejskiem tego słowa znaczeniu? Faktycznie rządził stale król, który też weźmie na swe barki odpowiedzialność za dalsze losy kraju.

S. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Komisarz w ratuszu przemyskim

Minister Spraw Wewnętrznych decyzją z dnia 30 grudnia 1933 r. rozwiązał zarząd m. Przemyśla i powołał na stanowisko tym czasowego przełożonego gminy miasta Przemyśla **Leonarda Chrzanowskiego, byłego starostę łańcuckiego, zaś na stanowiko jego zastępcy inż. Ludwika Skorskiego z Pow. Zarz. Drogowego w Przemyślu.** Obecna rada miasta pozostaje nadal w urzędowaniu.

Powyższe zarządzenie ministerjalne zostało poprzedzone decyzją Województwa lwowskiego, **unieważniającą mandaty radzieckie dra Dobrzańskiego, prezesa organizacji przemyskiej BB. i dyr. Smołki, prezesa radzieckiego Klubu BB.** Mandaty zostały unieważnione, gdyż obaj radcy są urzędnikami w magistracie.

660.000 złotych grzywny na majątek hr. Jakóba Potockiego.

Wielką sensację wywołała wiadomość, że właściciel wielkich obszarów ziemskich hr. Jakób Potocki, ukarany został grzywną na ogólną sumę 660.000 złotych przez grodzką Izbę Skarbową w Warszawie. Grzywna ta została wyznaczona wskutek ukrycia przez zarządców dóbr hr. Potockiego w Warszawie. **Rewizja ksiąg przeprowadzona była wskutek oświadczenia zarządców dóbr w związku ze ściąganiem deklaracyj na pożyczkę narodową, iż majątek hr. Jakóba Potockiego nie posiada zasobów gotówkowych** i że hr. Jakób Potocki, jako przebywający zagranicą, nie zdołał przed zamknięciem subskrypcji pożyczki odpowiedniej kwoty przeznaczyć. Główny plenipotent hr. Potockiego, obywatel holenderski Rosenberg, tłomaczył niemożność zakupienia obligacyj pożyczki z powodu nieobecności hrabiego w kraju. Wywołało to swego czasu nawet ostre wystąpienie jednego z pism sanacyjnych, a **hr. Potocki po powrocie z zagranicy już po zamknięciu subskrypcji na pożyczkę, zadeklarował 30.000 zł. na cele społeczne.** Dar ten przekazano na cele pomocy funduszu dla Polaków zagranicą.

Majątek hr. Potockiego przedstawia olbrzymią wartość i daje znaczne dochody. Majątek ten składa się z trzech części, **lasy w Brzeżanach w Małopolsce** wynoszą 40 tys. ha. **Klucz Osiecki** w Lubelskiem posiada 20 tys. ha lasów i wreszcie **majątek Helenów** posiada 2 tys. ha wysokocennej dębiny. Plenipotent hr. Potockiego, Rosenberg, tytułem tylko procentów **otrzymuje 1.000 dolarów miesięcznie.**

Cztery trupy z zaczadzenia.

W piwnicy realności przy ul. Działyńskich we Lwowie znaleziono cztery trupy wieśniaków. Narazie nie można było ustalić przyczyny zgonu, dopiero sekcja zwłok wykazała, że wzystkie osoby zmarły wskutek zaczadzenia. Następnie śledztwo ustaliło, że zwłoki są Michała Górskiego, jego córki Natalji, dalej Natalji Barylak i Natalji Leszczyńskiej. Wszyscy oni **przyjechali z Komarna do Lwowa na targ z jabłkami.** Na noc zakwaterowali się w piwnicy i napalili węglem drzewnym w nieszczelnym piecyku. Zwłoki nieszczęśliwych ofiar zostały rozpoznane przez rodzinę.

Miljonowa transakcja firmy „Fukier“

Jedna z najstarszych na świecie firma „Fukier“ w Warszawie zawarła z nowojorską firmą „Brass Rail“ kontrakt na dostawę znacznej ilości bardzo starych win węgierskich i miodów polskich. **Wszystkie te wina i miody liczą ponad 200 lat, a najstarsze dochodzą do 326 lat.** Firma Fukier sprzedała właściwie całą swą t. zw. „piwnicę hetmańską“, liczącą około **7.000 butelek wartości 1,100.000 zł.** Wina te, jak donoszą z Nowego Jorku, mają być tam sprzedawane przeciętnie **po 75 dolarów za butelkę.**

Zebracy emigrują ze stolicy

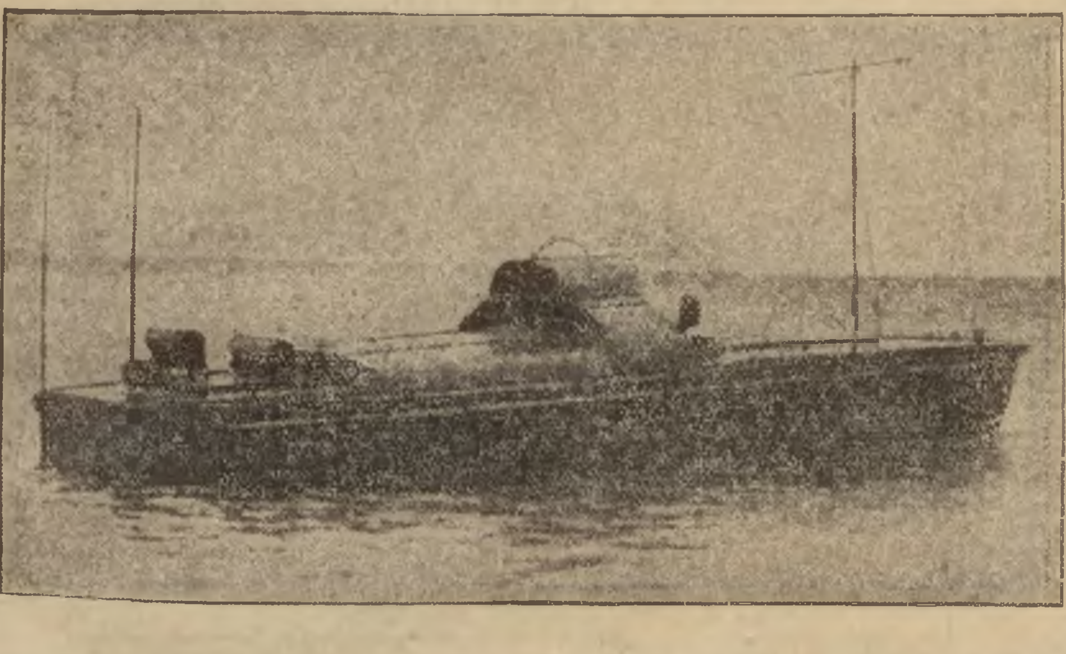
Na skutek energicznej akcji wyłapywania żebraków na ulicach stolicy i kierowania spraw przeciwko nim do sądów grodzkich, pewna część żebraków i włóczęgów postanowiła wyemigrować ze stolicy lub powrócić na prowincję.

W czasie jednej z obław na żebraków, patrol policyjny zatrzymał zagadkowego inwalidę **z mnóstwem orderów wojennych na piersiach.** Zajęto się nim w komisarjacie i ustalono, że wcale nie jest inwalidą, tylko żebrakiem-symulantem. Ordery użyte były dla wywołania efektu i upozorowania zasług. Pomysłowym oszustem okazał się niejaki Herman Zelmanowicz.

Wielki proces fałszerzy pieniędzy w Warszawie.

W dniu 3 stycznia na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się jeden z największych procesów fałszerzy monet. **Na czele „fabryki“ stało dwóch żydów Wyganowski i [illegible]n, którzy prócz tego prowadzili duże zakłady zegarmistrzowskie.** W zakładach tych prowadzono „fabrykę“ fałszywych monet. W czasie przeprowadzonej przez policję rewizji znaleziono maszyny i prasy do produkowania monet. Razem z Wyganowskim i Edelsonem zasiądą na ławie oskarżonych kolporterzy, którzy pozostawali na usługach fałszerzy. Proces ze względu na dużą ilość świadków, których **powołano w liczbie 100,** potrwa około tygodnia.

Podczas ostatnich manewrów angielskiej floty powietrznej



za cel hydroplanom bombowym służyły łodzie, pokryte grubym pancerzem stalowym. Łódź taka nie tonie i może rozwinąć szybkość do 45 kilometrów na godz.

Tragiczny powrót z zabawy.

Na moście pod Trawnikami pociąg osobowy jadący z Chełma do Lublina wpadł na idących torem a **powracających z zabawy trzech muzykantów.** Dwu z nich poniosło śmierć na miejscu. Trzeciego ciężko rannego przewieziono do szpitala w Lublinie.

ZMIANA W WYDAWNICTWIE „POLONJI“. W ostatnim numerze katowickiej „Polonji“ ukazało się oświadczenie wydawnictwa tego pisma, zawiadamiające, że p. dyr. **Czesław Chmielewski** poseł na Sejm śląski, przestał być kierownikiem wydawnictwa „Polonji“ z dniem 31 grudnia ub. roku.

ZARĘCZYNY CÓRKI PANA PREZYDENTA. W dniu 31 grudnia ub. roku w Spale odbyły się zaręczyny córki p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Heleny Zwisłockiej **z prezesem krakowskiej dyrekcji kolei inż. Aleksandrem Bobkowskim.** Ślub ma się odbyć z końcem stycznia.

NESTOR SOCJALIZMU POLSKIEGO. Znany działacz i pisarz socjalistyczny, **Bolesław Limanowski rozpoczął w tych dniach 99 rok życia.** W ciągu ostatniego roku jego zdrowie trochę się pogorszyło, lecz mimo to interesuje się on żywo wydarzeniami politycznemi i społecznemi.

KRWAWA ZABAWA SYLWESTROWA. We wsi Błeszno pod Częstochową w czasie zabawy sylwestrowej doszło do nieporozumienia pomiędzy robotnikiem huty „Raków“ Józ. Kulfem a kilku młodymi ludźmi. Bójka z mieszkania przeniosła się w pole, gdzie **Kufel został powalony na ziemię i zatłuczony na śmierć kijami.** Sprawców morderstwa aresztowano.

ZBRODNICZE WYKOLEJENIE POCIĄGU. Zbrodnicza ręka spowodowała pod stacją Steklis **wykolejenie pociągu osobowego, kursującego między Lubiczem a Lipnem w woj. warszawskiem.** Prowadzący pociąg maszynista zauważył **leżące na szynach kamienie.** Natychmiast dał kontrparę. Wskutek gwałtownego zahamowania **trzy wagony wyskoczyły z szyn i uległy uszkodzeniu.** Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców zbrodniczego czynu — **braci Manowskich** ze wsi Lubicz. Przewieziono ich do Warszawy i osadzono w więzieniu.

Rażąca opieszałość.

Otrzymujemy następujący list:

„Mimo zapewnień ze strony p. kuratora okręgu szkolnego lwowskiego, należytość za naukę religji duchowieństwu powiatu kolbuszowskiego nie została wypłacona, jakkolwiek płace nauczycielstwa świeckiego wypłacono w dniu 30 grudnia — na styczeń. Winę zdaje się ponosić inspektor szkolny kolbuszowski, który widocznie zwlekał z przedłożeniem dotyczących wykazów Kuratorjum, gdyż w sąsiednim powiecie tarnobrzeskim, wypłacono księżom za naukę religji jeszcze w październiku“. — Fakt ten podajemy do wiadomości Kuratorjum lwowskiego.

Z całego świata.

Reprezentant Polski na audjencji u Ojca św.

W dalszej serji audjencji świątecznych, udzielanych przez Ojca św. posłom akredytowanym przy Stolicy Świętej, na posłuchaniu prywatnem przyjęty został charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie, **radca Janikowski,** zastępujący nieobecnego w Rzymie ambasadora Skrzyńskiego. (KAP).

Naczelny redaktor „Kurjera Narodow.“ w Ameryce.

P. Jan Drohojowski, którego zajmujące korespondencje zamieszczał częst w ostatnich latach „Głos Narodu“, objął z dniem 28 listopada obowiązki naczelnego redaktora „Kurjera Narodowego“ (Nowy Jork), dziennika o charakterze katolickim i narodowym, który położył olbrzymie zasługi w utrzymaniu polskości w Ameryce. Bratniemu organowi, kierowanemu przez p. Drohojewskiego, przesyłamy życzenia „Szczęść Boże“!

Zgon Wassermanna.

W miejscowości Aussee zmarł na udar serca jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych powieściopisarzy niemieckich, Jakób Wassermann. Jakób Wassermann urodził się w roku 1873. Pozostawił kilkadziesiąt tomów powieści, nowel i szkiców, z których celniejsze jak „Kasper Hauser“, „Sprawa Mauriziusa“, „Gęsiarek“, „Historja Renaty Fuchs“ zostały przetłumaczone na wszystkie języki europejskie i przyniosły mu sławę światową. Poza powieściami napisał szereg szkiców literackich, monografję Krzysztofa Kolumba oraz autobiografję.

Zwłoki Łunaczarskiego w Moskwie.

Zwłoki zmarłego w Mentonie byłego komisarza Łunaczarskiego przybyły do Moskwy. Na dworcu zgromadzeni byli członkowie rządu, rodzina i przyjaciele zmarłego. Miasto udekorowane było sztandarami, spowitemi kirem. — **Trumnę wynieśli z wagonu Litwinow, Krestenskij, Siemaszko** i in. Z dworca trumnę przewieziono do gmachu robotniczego związku zawodowego, gdzie ustawiono ją w sali kolumnowej.

Obozy koncentracyjne dla włóczęgów w Hiszpanji.

Rząd hiszpański nosi się z zamiarem utworzenia obozów koncentracyjnych, w których będą zamknięci włóczędzy oraz osoby podejrzane. Ministerstwo sprawiedliwości oświadczyło, iż **liczba aresztowanych ostatnio jest tak znaczna, iż niektóre więzienia są przepełnione.**

Zdekompletowany „Codex Sinaiticus“.

W British Museum panuje wielka konsternacja z powodu odkrycia, jakie zrobili fachowcy-archeologowie, podczas badania sprowadzonego świeżo z Rosji starożytnego rękopisu biblji, zwanego „Codex Sinaiticus“. Jest to, jak twierdzą znawcy, najcenniejszy rękopis świata i rząd brytyjski zapłacił zań horendalną cenę 100.000 funtów. Obecnie, podczas rozpakowywania rękopisu okazało się, że **brak w nim malutkiej kartki, jednej z 388, z jakich składa się rękopis.**

Zdobywcy złotego medalu lotniczego.

Międzynarodowy Związek Lotniczy (F. A. I.) ustanowił jeszcze w roku 1925 nagrodę w postaci wielkiego złotego medalu, który co roku w grudniu przyznawany jest lotnikowi za najlepszy wyczyn powietrzny w zakresie lotnictwa. Medal ten, będący bezsprzecznie najpiękniejszem i najbardziej pożądanem odznaczeniem dla pilotów światowej sławy, — przyznano za rok 1933 znanemu konstruktorowi hiszpańskiemu, **inż. La Cierva,** za działalność i zasługi, położone w dziedzinie budowy samolotów bezskrzydłowych t. zw. „autożyro“, wznoszących się przedewszystkiem w kierunku pionowym. Zaszczytną tę nagrodę zdobył inż. Cierva poraz drugi z rzędu dla Hiszpanji, przyczem warto zaznaczyć, że dwukrotne przyznanie złotego medalu F. A. I. temu samemu lotnikowi jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w historji lotnictwa.

Lista dotychczasowych zdobywców tej nagrody przedstawia się zatem następująco: rok 1925 — **markiz de Pinedo** (Włochy), r. 1926 — **Cobham** (Anglja), r. 1927 — **Lindberg** (U. S. A.), r. 1928 — **Bert Hinkler** (Anglja), r. 1929 — **D. Costes** (Francja), r. 1930 — **gen. Balbo** (Włochy), r. 1931 — **inż. dr. Eckener** (Niemcy), oraz w latach 1932 i 1933 — **La Cierva** (Hiszpanja).

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FILMOWA W WIEDNIU.

W dniach od 16 czerwca do 2 lipca 1934 **roku odbędzie się w Wiedniu pod protektoratem prezydenta republiki austrjackiej, W. Miklasa, międzynarodowy festival filmowy,** połączony z wystawą p. n. „40 lat filmu“, oraz ze specjalnemi pokazami i konkursami z zakresu techniki zdjęć filmowo-dźwiękowych. Do konkursu filmowego dopuszczone zostaną filmy we wszystkich językach, zwycięzcy zaś otrzymają nagrody i dyplomy.

PONOWNE ZBLIŻENIE MIĘDZY HISZPANJĄ A STOLICĄ APOSTOLSKĄ. Na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów w Madrycie po raz pierwszy podniesiona była kwestja ponownego mianowania ambasadora Hiszpanji przy Stolicy Świętej.

WZNOWIENIE „SLOVAKA“. Po trzymiesięcznej przerwie organ katolickiego stronnictwa ludowego „Slovak“ znów zaczął wychodzić w Bratysławie pod dotychczasową redakcją.

POWÓDŹ W KALIFORNJI. Trwające w Los Angeles od dłuższego czasu gwałtowne deszcze wywołały powodzie, w czasie których — według dotychczasowych danych — **utonęło 12 osób, zaś tysiące pozostały bez dachu nad głową.** Niektóre miejscowości są zupełnie odcięte przez powódź, komunikacja kolejowa i kołowa jest w wielu miejscach przerwana.

Z teatru im. Słowackiego.

„Prawie noc poślubna“ — komedja Waltera Ellis‘a.

Teatr miejski gra w ostatnich tygodniach pod znakiem komedji. Gdyby kto chciał w tym repertuarze szukać wzruszeń artystycznych — dozna zawodu i mógłby za Tadeuszem Pawlikowskim powiedzieć: „dobrze nie jest“. Ale też i źle nie jest. Sztuki te są pełne humoru. I na farsie węgierskiego autora „Pieniądz to nie wszystko“ i na komedji angielskiej „Prawie noc poślubna“ którą warszawski Teatr Letni grał przed dwoma laty z Osterwą i Malicką — aż 75 razy z rzędu... publiczność naprawdę może się ubawić, może się uśmiać. Sprzyja takiemu repertuarowi obecny czas sylwestrowo-karnawałowy, po którym przyjdzie wielki post — pokuta... Wtedy to „za pokutę“ (nie wiem komu: dyrekcji, widowni czy też komisji teatralnej?) będziemy oczekiwali wzruszeń artystycznych.

Tymczasem bawmy się.

Młody, trochę nierealny pan Bazi Dibley jest bez pieniędzy. Ma wprawdzie gdzieś za oceanem bogatego stryja, ale ten ożenił się ponoć i od kilku tygodni nie przysyła mu pieniędzy. Bazi Dibley porasta w długi. Postanawia więc pracować i momentalnie (rzecz dzieje się w Anglji) znajduje posadę. Ale pod jednym warunkiem: musi być żonaty. Dibley szuka więc żony i to w szybkiem tempie — do jutra musi być żonaty. Po paru nieudanych próbach zjawia się przypadkowo w jego domu urocza panna Róża, narzeczona niejakiego, podstarzałego już jegomościa, który nazywa się Kessi. Ta Róża jest siostrą żony owego bogatego stryja pana Dibley i dziedziczy właśnie śliczną garsonierę, którą zajmuje Dibley. Pod nieobecność więc jego sprowadza się do tego mieszkanka, aby przespać noc — bo nazajutrz odbędzie się jej ślub z panem Kessi i oboje zamieszkają w pokojach do dziś jeszcze pana Dibley. Teraz już łatwo domyśleć się całego przebiegu i końca sztuki: Dibley wróci w nocy do swojej sypialni, nad ranem zastanie w niej obcą kobietę, ślub Róży z panem Kessi z jakichś zabawnych przyczyn nie odbędzie się, Dibley odziedziczy po stryju majątek i zakochany w Róży — poślubi ją szczęśliwie.

Ale przewija się przez sztukę jedna bardzo sympatyczna postać: służący pana Dibley — Karol. Jest to właściwie siła spajająca akcję i — na starą, co prawda, modłę — wyraz racjonalnego spojrzenia na życie i ludzi. Pogodny humor angielski w sztuce Waltera Ellis‘a przez kontrast nierealnego, poetycznie trochę nastrojonego i oderwanego od życia Bazi Dibley‘a z tym rozumnym, doświadczonym i uczciwym Karolem, zyskał ogromnie na sile i kolorycie. Widać to w licznych zabawnych sytuacjach, a jeszcze bardziej w świetnych, poufałych dialogach pana ze służącym.

W roli Bazi Dibley‘a był p. Osterwa czarujący. Subtelnemi linjami gestu i słowa podkreślał z maestrją komizm sytuacji angielskiej sztuki. Doskonałych partnerów miał pan Osterwa w p. p. Burnatowiczu, który ze swobodą i pogodą grał służącego Karola — oraz w Krystynie Szyjkowskiej, która jako Róża, w drugim i trzecim akcie miała dużo wdzięku. Dobre typy stworzyli pp.: Wernicz (Margo), Ruszkowski (Kessi), Pągowski (Szofer), Modrzewski (Dixon) i Krzemiński (Komornik). Wogóle praca i dobra gra aktorów nadrobiły to, co jest zasadniczym błędem sztuki: sytuacje niejasne i naciągane — a to przez szybkie niekiedy, tempo gry i humor.

Publiczność bawiła się doskonale.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Minister Cot w Algierze



Po locie na przestrzeni 26.000 kilometrów nad Afryką, powietrzna eskadra francuska powróciła do Algieru pod dowództwem generała Vuillemin. Na powitanie eskadry przybył minister lotnictwa Pierre Cot. Widzimy go na ilustracji przed frontem honorowej kompanji Senegalczyków.

Humor.

Niepokój. — Gdym wynajmował ten pokój, zapewniała mnie pani, że będę miał zupełny spokój...

— No, i?

— ...a tymczasem przychodzi pani do mnie co drugi dzień i upomina się o komorne.

Kino.

Z kin krakowskich.

SZTUKA. „Szalona noc“. Atrakcyjny i emocjonujący film, którego wspaniałem tłem jest olbrzymi ogród zoologiczny w Budapeszcie. Treścią tego ciekawego dźwiękowca są dzieje pewnej nocy w „zoo“, podczas której dochodzi do katastrofy przez to, że zabłąkany chłopczyk wypuścił niebacznie z klatek dzikie bestje. Wypadek ten pozwolił reżyserowi dokonać interesujących zdjęć z „pola walki“ lwów, tygrysów, słoni i t. p. Najciekawszym jednak i najoryginalniejszym pomysłem reżysera Rowlanda van Lee jest w tym filmie połączenie dwóch elementów, jakiemi są: sensacja i poezja. To rzeczywiście udało się reżyserowi i w niektórych scenach osiągnął niezaprzeczalny sukces tembardziej efektowny, że zdjęcia pełne artyzmu, wykonał znany operator, Lee Garmes, pamiętny z filmów: „Szanghaj-Express“ i „Kochaj mnie dziś“. Nastrojowo wypadła również dyskretna ilustracja muzyczna. W rolach głównych dobrze spisali się, pełni młodzieńczej świeżości: Loretta Young i Gene Raymond.

„ŚWIT. „Pat i Patachon na żeńskiej pensji“. Dyrekcji popularnego kina w Domu Katolickim należy się pochwała za pamięć o potrzebach młodzieży, dla której głównie ten wesoły film jest przeznaczony. Już z tytułu widać, że jest to dalszy ciąg przygód pociesznej pary komików, którzy, jako ulubieńcy mas, dają im zapomnienie kłopotów dnia codziennego. Tym razem widzimy Pata i Patachona w rolach ogrodników w internacie dla młodych panienek. Wesołkowie nasi zapominają jednak o swych obowiązkach i z tego powodu wynika szereg zabawnych scen, których widok budzi ogólną wesołość i salwy śmiechu. Pat i Patachon tworzą, jak zwykle, dwa biegunowo przeciwne typy, rozśmieszające widownię swoją rażącą, groteskową kontrastowością, objawiającą się nietylko w wyglądzie zewnętrznym, ale i w ruchach, mimice, oraz w sposobie reagowania na wydarzenia i zjawiska życia. Komiczny ten program uzupełniają liczne dodatki dźwiękowe.

Sport.

Wysoka lokata Polski w lekkoatletyce

Bilans lekkoatletyki europejskiej za r. 1933 wykazuje 29 spotkań międzypaństwowych. W bilansie uderza bardzo wysoka lokata Polski, która zajęła **6-e miejsce wśród narodów Europy.** Na pierwszem miejscu kroczą **Niemcy** z 10-ma punktami. Nasz sąsiad zachodni rozegrał najwięcej międzypaństwowych spotkań, odnosząc same zwycięstwa. Drugie miejsce zajmują **Włochy** — 8 punktów. Na trzeciem miejscu znajdują się **Węgrzy,** którzy ponieśli tylko jedną porażkę ze Szwecją. Największa potęga lekkoatletyczna Europy, **Finlandja** umieszczona została na czwartem miejscu ze względu na to, że rozegrała tylko trzy spotkania, naturalnie bez porażek. **Szwecja** uplasowała się na 5-em miejscu. Nie poniosła ona także żadnych porażek, ale rozegrała jedynie dwa spotkania. **Polska, jak zaznaczyliśmy, jest 6-tą zkolei.** Rozegraliśmy w ciągu roku trzy mecze międzypaństwowe, bijąc Belgię i Czechosłowację, a ulegając nieznacznie Węgrom.

Dalsze miejsca zajmują: 7) Łotwa, 8) Holandja, 9) i 10) Czechosłowacja i Anglja. 11) Danja, 12) Estonja, 13) Szwajcarja, 14) Norwegja, 15) Belgja, 16) Austrja.

Francja zajęła katastrofalne 17-e miejsce.

—o—

MECZE BOKSERSKIE Z SOWIETAMI DOJDĄ DO SKUTKU. Konsulat R. P. w Moskwie zwrócił się do Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego z zapytaniem, czy Polski Związek otrzymał zezwolenie Międzynarodowej Federacji Bokserskiej na rozegranie meczów z drużynami sowieckiemi. Wobec tego, że Federacja Międzynarodowa udzieliła już zezwolenia, **prawdopodobnie w najbliższym czasie dojdzie do skutku mecz Polska—ZSRR, względnie Moskwa—Warszawa.**

Wrażenia z kilku dni

i wieczorów grudniowych w Warszawie.

II.) Bez wyjaskrawienia motywów akcji i rysunku występujących postaci, bez doprowadzenia wszystkiego do stopnia ostatecznego nasilenia karykaturalności, sztuka Słonimskiego nie miałaby warunków elektryzowania widza tą serją świetnych dowcipów, kawałów, powiedzonek i impertynencyj, które w imieniu autora wygłaszają kapitalne figury jego komedji. Osią tej Rodziny jest Tomasz Lekcicki, pan na Lekcicach, sypiący jak z rękawa aforyzmami, które każe spisywać swojemu nieodłącznemu famulusowi. Famulus jest jego synem z lewej ręki. Czy pan Tomasz miał w życiu — jako ojciec — także prawą rękę, nie wiemy, chociaż w domu jest również oficjalna jego córka, Marysia. Pan Tomazs jest życiodawcą przeważnej części mieszkańców swoich posiadłości... Synem jego okazuje się także dygnitarz sowiecki, Lebenbaum, który przyjechał odwiedzić matkę w sąsiedniem miasteczku. Starosta powiatu i sam pan wojewoda wyjednują dla niego gościnę w historycznym zamku Lekcickiego. O prawo poczytywania się za syna pana Lekcickiego ubiega się młody hitlerowiec, Hans, którego fala wojenna porwała z polskiej wsi do Niemiec, gdzie znajda niewyraźnego pochodzenia przemienił się w stuprocentowe go wyznawcę hipernacjonalizmu, w płomiennego apostoła nordyjskiego rasizmu. Hans oddałby wszystko za ojca-aryjczyka. Ale Słonimski nie chce mu zrobić tej przyjemności i w sposób niezbity udowadnia, że jest on synem żyda-młynarza, Rosenberga, który często zachodził do matki Hansa, dworskiej służącej. Konfrontacja tych kilku postaci wywołuje starcie się ideologji nacjonalizmu ze światopoglądem bolszewickim, rasizmu germańskiego z rasizmem żydowskim, starcie tembardziej pikantne, ponieważ bolszewik ma w żyłach krew w istocie szlachecką, chociaż był przekonany, że jest z pochodzenia proletarjuszem. Potencjalny zaś rasizm germański Hansa wywraca koziołka na widok ojca-żyda młynarza wiejskiego. Ale i ten żyd, gorejący, jak pochodnia, fanatyzmem nacjonalistycznym, jest dla nas zagadką antropologiczną. Kto wie, czy ojcem jego nie był przypadkiem właśnie ojciec pana Tomasza? Możnaby powiedzieć, że sarmatyzm idzie przed nim i za nim. Oto przykład, na jak kruchych podstawach opierają się te wszystkie wartości, które zaślepiają ludzi w nieustannej walce jednych przeciwko drugim.

Nie obeszło się naturalnie także bez przypięcia łatki naszym domowym rasistom, których w komedji Słonimskiego reprezentuje p. Kaczulski, właściciel pralni chemicznej przy ulicy Koszykowej. Rola jego i jego ideowego kolegi, akademika Kolasińskiego, jest w sztuce trzecim grzybem z barszczu. Nie godzi się również bezpośrednio ze stylem sztuki postać pani Kaczulskiej, wprawdzie epizodyczna tylko, ale zanadto przypominająca Kiedrzyńskiego, jeżeli nawet nie Bałuckiego.

Publiczność premjerowa reagowała bardzo żywo na wygłaszane przez figury Słonimskiego zdania. Nieporównany, jako Tomasz Lekcicki — Stefan Jaracz plasował swoje aforyzmy w audytorjum z mistrzostwem niezawodnem. Stworzył typ w zupełności odmienny od wszystkich swoich poprzednich ról. Jemu też w pierwszym rzędzie zawdzięcza Słonimski sukces swojej nowej komedji. Czyż bowiem można było powstrzymać się od śmiechu, kiedy pan Tomasz, scharakteryzowawszy Hansa, jako człowieka brutalnego — lecz z charakterem, zapytuje filuternie: czy to ktoś z Rządu? Albo kiedy mówi o Polsce jako przedmurzu — do niedawna przed Wschodem, dzisiaj zaś przed niebezpieczeństwem Zachodu, a p. Lekcicki wtrąca od niechcenia, że Polska stała się „takiem obrotowem przedmurzem“. W chwilach tych śmiali się na sali wszyscy, obecni z wysokimi dygnitarzami rządu na czele. To dodawało odwagi także i skromnym przybyszom z prowincji.

W komedji Słonimskiego niema miejsca na popisy literackie, niemniej wszakże tęgie pióro nieraz połyskuje swojemi zaletami. Niekiedy zdaje się ono zmieniać w brzytwę lub giletkę, broń Boże nie dla poderznięcia komuś gardła, ale dla zgolenia z powierzchni naszego życia wielu chwastów i śmieszności. Należy do nich także styl niektórych enuncjacyj urzędowych, język niektórych ustaw i rozporządzeń, manjera formułowania różnych zjawisk życia zbiorowego przez czynniki powołane. Próbkę doskonałego persyflażu tego rodzaju kwiatków z niwy polskiej dał Słonimski w przemówieniu pana Wojewody, który zebranym w Lekcicach gościom z Polski, Niemiec i Rosji jak na dłoni wyłuszczył, że: „spirala dynamiki przeobrażeń konstruktywnych w zetknięciu z pionem tendencyj odśrodkowych daje obraz aksjomatów ogólnych, które z punktu widzenia globalnych interesów społeczeństwa nabierają w perspektywie urzeczywistniania się charakter wskazań pozytywnych — przeistacza się w...“ i t. d. i t. d.

Sens głębszy komedji Słonimskiego polega na przeciwstawieniu się ludziom opętanym wszelkiego rodzaju fanatyzmami — typów tolerancyjnych, traktujących życie z jakiegoś wyższego punktu widzenia, wolnych od przesądów i w gruncie rzeczy dobrych. Dom polski, w którym panuje typowy polski bałagan, gdzie stara panna przez lat dwadzieścia pisze jeden wiersz, gdzie inteligencja głowy rodziny wysila się na umocnienie poczucia własności przy całej lekkomyślności gospodarowania dziedzictwem, jest — pomimo wszystko co w niem jest śmiesznego i nawet złego — rodzajem przystani, w której człowiek dzisiejszy ma jeszcze jakieś prawo do własnej swojej osobowości. W krajach sąsiadujących z Polską stał się człowiek już tylko maszyną, bezwolnem kółkiem w społecznym mechaniźmie, narzędziem walki przeciwko człowiekowi z za pasa granicznego.

W kronice „Nowej komedji“ czytamy, że do „Rodziny“ odbyto 67 prób. Przedstawienie premjerowe wypadło w całości i najdrobniejszych szczegółach koncertowo.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Co słychać w Krakowie.

Środa 3: św. Genowefy p. i Daniela m.
Czwartek 4: św. Eugenjusza m., Grzegorza bisk. Wschód słońca o godz. 7.45, zachód o godz. 15.37.

REMONT KARETEK ZA FUNDUSZE ZE ZBIÓRKI. Zebrana w onegdajszym dniu zbiórki na Pogotowie Ratunkowe kwota 2771 zł 30 gr, użyta będzie — jak się dowiadujemy — na remont karetek Pogotowia.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18 do 20 gr, śmietana 1 do 1.20: śmietanka 50 do 60 gr: ser zwycz. kg. 80 gr do 1 zł: masło deser. 3.20 do 3.40, zwyczajne 3 do 3.20: jaja świeżo sztuka 12 do 14 gr; ziemniaki kg. 8 do 10 gr: buraki ćwikł. 12 do 15 gr; marchew 10 do 12 gr; cebula 10 do 20 gr; pietruszka 20 do 25 gr: seler 22 do 25 gr: włoszczyzna 20 do 25 gr: jabłka komp. kg. 40 do 70 gr: deserowe 1 do 1.40; gruszki 1 do 1.40; kura 3 do 4 zł: gęś bita 5 do 6 zł: żywa 6 do 7 zł; indyk 9 do 12 zł; indyczka 6 do 7 zł; zając w skórce 2.80 do 3 zł: bez skórki 2.50 do 2.80.

TRAGICZNY WYPADEK. Wczoraj rano zdarzył się przy ul. Kawiory 8 tragiczny wypadek. Mianowicie Władysław Malczyk, brat znanych sportowców z klubu „Cracovia“ wyszedł na dach domu, by naprawić antenę. W pewnym momencie pośliznął się i spadł na ziemię z wysokości I piętra. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala, jednak w drodze Malczyk zmarł, doznawszy złamania podstawy czaszki.

WŁAMANIA DO MIESZKAŃ. Krimel Janina, urzędniczka Komisarjatu Rządu w Gdyni, zamieszkała chwilowo w Krakowie przy ulicy Karmelickiej 30 zgłosiła, że dnia 31 ub. mies. w godzinach popołudniowych dostał się nieznany sprawca do mieszkania Jana Dyjakowskiego, zam. przy ul. Karmelickiej 30, skąd skradł na jej szkodę dwie walizki fibrowe z garderobą damską, wartości około 700 zł, oraz na szkodę inż. Stanisława Dyjakowskiego 1 ubranie męskie, wartości 150 zł. Dochodzenia w toku.

Do mieszkania Leidnera Leona, przy ulicy św. Gertrudy 17 dostał się onegdaj przez wyważenie drzwi włamywacz i skradł 2 futra perskie oraz sznur pereł, ogólnej wartości około 5000 zł. W toku dochodzeń aresztowano Franciszka Porębskiego, lat 26, bez zajęcia, zam. przy ul. św. Józefa 12, znanego złodzieja, którego odstawiono do więzień sądowych.

OGRABILI WYSTAWĘ RESTAURACJI. Kenner Jakób, właściciel restauracji w Krakowie przy ulicy Gregórzeckiej 14 zgłosił, że nocy onegdajszej dostali się nieznani sprawcy do wystawy restauracji, wyłamali żaluzje i wybili szybę wystawową, poczem skradli kilka flaszek spirytusu oraz wódek wartości 300 zł. Policja wszczęła dochodzenia.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZĘ ŚW. ARCYBR. PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawi Najprzew. Ks. Biskup Rospond we czwartek 4 bm. w kościele Felicjanek o godz. 8-ej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Prawie noc poślubna“.
Czwartek: „Pieniądz to nie wszystko“.
Piątek: „Prawie noc poślubna“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pat i Patachon“ na żeńskiej pensji.
WANDA: „Brat djabła“ (Dennis King).
UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn“ (Smosarska i Samborski).
APOLLO: „12 krzeseł“ (Vlasta Burian i A. Dymsza).
SZTUKA: „Szalona noc“ (Loretty Young).
KINO „PROMIEŃ“. „Godzina z tobą“ — w gł. roli M. Chevalier i Jeanatte Mac Donald. „Miodowy miesiąc“ w gł. roli Slim Summerville i Zasu Pitts.
SŁOŃCE: „Romeo i Julcia“ (Dymsza i Pogorzelska).
ATLANTIC. „Pepinka Rejhelcowa“ (film mówiony i śpiewany po czesku).
ADRIA: „Serce olbrzyma“, w roli głównej Wallace Beery; „Figle-migle p. Anny“ z Anną Ondrą.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 2 do 5 stycznia film pt.: „Kapitan marynarki“. W rolach głównych Harry Liedtke i H. Junkerman.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w środę wieczorem powtórzenie niezwykle zabawnej i pogodnej komedji angielskiej W. Ellis'a „Prawie noc poślubna“. — Jutro, ciesząca się trwałem powodzeniem komedja węgierska Bus-Fekete „Pieniądz to nie wszystko“. Pod kierunkiem reż. Wacława Nowakowskiego odbywają się próby z komedji H. Bergmana pt. „Testament Jaśnie Pana“.

„TANNHAUSER“ W TEATRZE KRAKOWSKIM. Dwumiesięczna praca całego zespołu opery krakowskiej nad wystawieniem potężnego dzieła R. Wagnera dobiega końca. Partja Elżbiety znalazła świetną wykonawczynię w p. A. Sari, zaś partja Tannhäusera w p. Kazim. Czarneckim. Wenus śpiewa M. Kisielewska, Landgrafa A. Mazanek, Rycerzy Śpiewaków St. Romanowski, J. Stępniowski (reżyser), Z. Woźniak, J. Syroczewski i K. Kruszewski, zaś Pastuszka M. Bieńkowska. Zwiększone chóry, które są chlubą opery krakowskiej, znajdą szerokie pole do popisu. Premjera „Tannhäusera“ odbędzie się w poniedziałek 8 bm.

PROGRAM REWJOWY w „Bagateli“ p. t. „Wiwat Nowy Rok“ nadal cieszy się ogromnem powodzeniem. Poszczególne obrazy budzą wybuchy wesołości. Na czele zespołu święcą tryumfy ulubieńcy publiczności: I. Carnero w nastrojowych piosenkach, J. Sokołowska i I. Kozłowska w pełnych temperamentu skeczach, wreszcie L. Sempoliński oraz para baletowa Sobołtówna i Wojnar. Dziś we środę 3 bm. oraz dni następnych o godz. 8.15 wiecz. dalsze powtórzenie rewji „Wiwat Nowy Rok“. Bilety do nabycia przy kasie teatru „Bagatela“.

CHÓR DANA, słynny zespół rewelersów, wystąpi w Krakowie w sobotę 6 bm. w Starym Teatrze. W wieczorze tym bierze udział urocza tancerka Marysia Nobisówna, najpopularniejszy piosenkarz Mieczysław Fogg oraz utalentowany piosenkarz Adam Wysocki.

„Liczymy na ofiarność społeczeństwa“.

ODEZWA KSIĘCIA METROPOLITY O POPARCIE DZIAŁALNOŚCI ARCYB. KOMITETU RATUNKOWEGO.

Nie tak nic przekonuje o konieczności i o głębokich korzyściach społecznych akcji, rozwijanej przez Arcybiskupi Komitet Ratunkowy — jak wglądnięcie w warunki, w jakich żyją ludzie, do których pomoc Komitetu dociera. Smutna wędrówka po poddaszach, suterenach i piwnicach, odbywana przez członków Arcyb. Komitetu Ratunkowego, otwiera oczy na ogrom nędzy, spowodowanej bezrobociem, zimą i obojętnością społeczeństwa.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, który dla tych najbiedniejszych, zgłodniałych, zziębniętych wydał zupełnie bezpłatnie zeszłej zimy 196.506 ciepłych posiłków, rozpoczął już swą działalność. Najdostojniejszy Książę Metropolita zwraca się do najszerszych warstw połeczeństwa z prośbą o pomoc. Oto w odezwie swej tak pisze:

„Potrzeby są wielkie. Takich, których całem utrzymaniem będzie łyżka ciepłej strawy otrzymana od Arcyb. Komitetu Ratunkowego, jest bardzo dużo — tysiące... Chciałoby się ich wszystkich przygarnąć, wszystkim dopomóc, wszystkich nakarmić, przyodziać, wszystkim łzy otrzeć! Czy i w jakiej mierze Komitet Ratunkowy temu podoła, to zależy od ofiarności społeczeństwa. Liczymy na nie — liczą na nie nasi cierpiący bracia. Liczymy zwłaszcza na wypróbowanych w wielu poprzednich latach ofiarodawców! Liczymy na nowe ich rzesze, które choć same zubożałe, wdowim groszem przyjdą drugim z pomocą“.

Spodziewać się należy, że nikt nie pozostanie głuchym na to gorące nawoływanie do ofiarności. Nie zwlekajmy więc z ofiarami, gdyż głód i chłód nie czekają! — Datki składać można w Administracjach pism, w urzędach parafjalnych, w biurze Komitetu Ratunkowego (ul. Straszewskiego 18 II. p. od godz. 11 do 1-szej), oraz na konto czekowe Nr. 405.825.

Obowiązek zgłaszania pracowników

DO UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH.

Z dniem 1 bm. weszła w życie na całym obszarze Rzpltej ustawa z 28 marca ub. roku o ubezpieczeniu społecznem, obejmująca wszystkie rodzaje ubezpieczeń, tj. na wypadek choroby, emerytalne pracowników umysłowych i od wypadków wszystkich pracowników. Jednocześnie weszło w życie rozporządzenie wykonawcze normujące **sposób dokonywania zgłoszeń i uiszczania składek w zakresie ubezpieczeń społecznych.**

Z dniem 1 stycznia zostały z dotychczasowych kas chorych utworzone **ubezpieczalnie społeczne.**

Wszelkie zgłoszenia do ubezpieczenia i składki, dotyczące okresu od 1 stycznia 1934 roku począwszy, kierować należy wyłącznie do ubezpieczalni społecznych (b. kas chorych) lub ich oddziałów. Pracodawcy obowiązani są zgłosić **w terminie najpóźniej do 15 stycznia do właściwej ubezpieczalni społecznej wszystkich pracowników, zatrudnionych w dniu 1 stycznia 1934 r. bez względu na to, czy byli oni poprzednio zgłoszeni i ubezpieczeni we właściwych instytucjach ubezpieczeniowych.** Zgłoszenia winny być dokonane **indywidualnie** dla każdego pracownika **na formularzach,** które są do nabycia w ubezpieczalniach.

Ponadto wszyscy pracodawcy obowiązani są zgłosić do ubezpieczalni swe zakłady pracy w terminie do 15 stycznia, na specjalnych formularzach.

Pracowników przyjętych do pracy po 1. I. 1934 r. obowiązany jest pracodawca zgłaszać **w tym trybie w ciągu 7 dni,** a jeżeli siedziba zakładu pracy znajduje się poza siedzibą ubezpieczalni lub jej **oddziału — w ciągu 10 dni.**

Składki ubezpieczeniowe należne za czas po 1 stycznia 1934 r. obowiązany jest pracodawca uiszczać **do ubezpieczalni (b. kasy chorych) łącznie za wszystkie rodzaje ubezpieczenia** co miesiąc zdołu najpóźniej do 10 dnia każdego miesiąca. W tym samym terminie obowiązany jest pracodawca dokonywać do właściwej ubezpieczalni zgłoszenia zaszłych w ciągu miesiąca **zmian w stanie zatrudnienia i zmian zarobków,** zatrudnionych u niego pracowników.

Składki ubezpieczeniowe, należne za czas **do dnia 31 grudnia 1933** z tytułu ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych oraz ubezpieczenia inwalidzkiego (z wyjątkiem robotników rolnych) na obszarze województw zachodnich, należy po dniu 1. I. 1934 r. uiszczać **do terytorjalnie właściwych oddziałów (biur) Zakładu ubezpieczenia od wypadków, Zakładu ubezpieczenia pracowników umysłowych i Zakładu ubezpieczenia emerytalnego robotników** (Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu).

Do tych samych instytucji kierować należy wszelkie zgłoszenia i korespondencje, dotyczące ubezpieczenia na podstawie ustaw obowiązujących **przed 1. I. 1934 r.**

Wigilja dla studentów w kuchni S. Samueli.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Kierowani uczuciem wdzięczności, pragniemy niniejszem zaznaczyć, że sprawiona nam urządzeniem Wigilji, przez kuchnię SS. Samueli, niespodzianka, przeszła wystawnością swą najśmielsze nasze przypuszczenia. W wigilji tej brało udział ponad 50 osób młodzieży akademickiej i gimnazjalnej.

Ponieważ zaś nie znajdujemy innego sposobu złożenia szczerych słów podzięki dla Sz. Ofiarodawców tej miłej niespodzianki, pragniemy przesłać Im tą drogą — serdeczne „Bóg zapłać“.

Również dziękujemy bardzo opiekującym się nami bezinteresownie SS. Felicjankom, zwłaszcza Siostrom Samueli i Djonizie, których serdeczność, troskliwość i zapobiegliwość, zasługują na miano prawdziwie matczynej opieki.

Uczestnicy.

Gorączkowe prace nad zaszeregowaniem

W związku z zaliczeniem funkcjonarjuszy państwowych do nowych grup uposażeniowych, urzędnicy rachuby Sądu Okręgowego w Krakowie pracowali również w dzień Nowego Roku, pomimo święta, by jak najspieszniej przygotować zestawienia płac.

Zmniejszenie liczby komorników.

W najbliższym czasie ma być zmniejszona liczba komorników na terenie apelacji krakowskiej. Kraków ma posiadać o 6 komorników mniej, pozatem mają być poznoszone urzędy komorników w wielu mniejszych miastach.

O polichromję Wyspiańskiego.

Dwutygodnik literacki „Zet“ poruszając w ostatnim numerze sprawę zbiorów po Stanisławie Wyspiańskim, zagrożonych zniszczeniem, ostrzega przed niebezpieczeństwem, jakie grozi polichromji Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie. Polichromja ta niszczeje z roku na rok i dziś już odnowienie jej pociągnęłoby za sobą wielkie koszta. Dlatego pośpiech jest konieczny.

„Co do kosztów ewentualnego odnowienia — czytamy w tym artykule — to kustosz OO. Franciszkanów oświadczył, że mogą oni tylko bardzo niewielką kwotą przyczynić się do tego dzieła. To też wydaje nam się, że powinny je pokryć: gmina miasta Krakowa, wraz ze swemi instytucjami finansowemi, takiemi jak Kom. Kasa Oszczędności, Kasa Powiatowa i in., oraz czynniki rządowe, do których powinnaby się udać delegacja złożona z przeora OO. Franciszkanów, oraz wybitnych przedstawicieli świata artystycznego, oczywiście fachowych w tej dziedzinie. Najbardziej powołanym do zaopiekowania się tą sprawą byłby oczywiście Departament Sztuki i Kultury“.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na kuchnię Siostry Samueli: Stanisławowie Drozdowscy 10 zł; Władysław i Stefanja Grabowscy 5 zł.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: N. N. 20 zł; N. N. 10 zł; Domasik 2 zł.

Z teatru „Bagatela“.

Rewja-operetka: „Wiwat Nowy Rok“.

Drugi program rewjo-operetki w „Bagateli“ pod hasłem „Wiwat Nowy Rok“, był równie wesoły jak poprzedni, z tą jednak różnicą, że publiczność przekonała się do sympatycznych gości warszawskich i jeszcze liczniej, niż na pierwszym programie, wypełniła widownię teatrzyku. Królem humoru był — oczywiście — niezrównany i zawsze owacyjnie oklaskiwany komik operetki pan Ludwik Sempoliński. Pod jego kierownictwem całość rewji noworocznej wypadła ładnie i składnie, a najważniejsze to — że wesoło. Śmiała się publiczność, gdy p. Sempoliński bawił ją monologiem — a właściwie dialogiem — w piątym punkcie programu: „pół kobiety — pół mężczyzny“, słuchała w skupieniu nastrojowych piosenek pani Ireny Carnero i oklaskiwała występy pp. Janiny Sokołowskiej i Janiny Kozłowskiej. Bądźmy jednak szczerzy: p. Jerzy Sulima-Jaszczołt bardziej podoba się w zręcznej konferansjerce, niż w popisach wokalnych. Urocza para tancerzy, pp.: Irena Sobołtówna i Eugeniusz Wojnar, wypełniła noworoczny program mało interesującymi punktami.

A. W.

Życie gospodarcze

Tysiąc nowych budynków

przybyło w trzecim kwartale.

Główny Urząd Statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące **ruchu budowlanego w miastach z ludnością ponad 20 tys. mieszkańców w trzecim kwartale 1933 r.**

W okresie tym **ukończono ogółem 1.071 nowych budynków**, w tem 967 budynków mieszkalnych, 47 przemysłowych i handlowych, 8 gmachów użyteczności publicznej, oraz 49 innych budynków. Ponadto ukończono **132 nadbudówek i dobudówek**, w tem 106 mieszkalnych, 14 przemysłowych i handlowych, 4 użyteczności publicznej, oraz 8 innych.

W nowoukończonych budynkach znajduje się ogółem **2.523 mieszkań o ogólnej liczbie 7.273 izb.** Z ogólnej liczby nowych mieszkań 265 przypada na 1-izbowe, 794 na 2-izbowe, 761 na 3-izbowe, 629 na 4 i 5-izbowe, i 74 na większe mieszkania.

Wycofanych z użytkowania zostało w trzecim kwartale 1933 r. ogółem 110 budynków.

Straty banków na spadku dolara.

Rezerwy dolarowe zmalały o 5 milj. zł.

Zobowiązania zagraniczne polskich instytucyj bankowych zmniejszyły się w ciągu trzech kwartałów r. b. z 292.2 milj. zł. do 233.7 mjli. zł. należności zaś banków polskich od zagranicy spadły z 126.9 milj. zł. do 96.5 milj. zł. Spadek zarówno zobowiązań jak i należności zagranicznych banków polskich skoncentrował się w drugim i trzecim kwartale, mianowicie po krachu amerykańskim oraz depreqacji dolara. W zakresie zobowiązań **najsilniej spadły kredyty terminowe — średnio i dłużej-terminowe, oraz kredyty bezterminowe.**

Największym kredytorem banków polskich są Niemcy, a Niemcy łącznie z Francją i Anglją reprezentują 2/3 ogólnej sumy kredytów, otrzymanych z zagranicy.

Najpoważniejszym dłużnikiem są również Niemcy, a pozatem Francja, Stany Zjednoczone, Anglja. **Należności Stanów Zjednoczonych silnie skurczyły się w r. b. w związku z deprecjacją dolara**, mianowicie **z 26.2 milj. zł. na 12.9 milj. zł., przyczem same rezerwy dolarowe banków spadły z 12 milj. zł. na 7 milj. zł.**

25 MILJ. ZŁOTYCH NA PREMJOWANY EKSPORT ZBÓŻ.

Premje, wypłacone w roku gospodarczym 1932/33 za eksport zbóż z Polski wyniosły **25.6 milj.**, gdy w r. 1931/32 stanowiły tylko zł. 15.3 milj.

Wywóz premjowany żyta szedł głównie w 59% do Belgji, pozatem 14% poszło do Danji, 10% do Niemiec, 7% do Holandji i t. p.

Prawo wekslowe w Austrji.

Z dn. 1 stycznia 1934 r. weszło w Austrji w życie **nowe prawo wekslowe.** Historja uchwalenia tego nowego prawa jest następująca: W r. 1912 odbyła się w Hadze konferencja 30 państw, na której ustalono jednolitą ordynację wekslową. Ratyfikacja tej umowy była uniemożliwiona naskutek wybuchu wojny światowej. Po wojnie Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów podjął pracę nad ujednostajnieniem prawa wekslowego. W wyniku tych prac uchwalono nową międzynarodową umowę wekslową w r. 1930 w Genewie. Anglja i St. Zjednoczone nie przystąpiły do tej umowy, **Austrja zaś na podstawie tej właśnie umowy ogłosiła w r. 1932 nową ustawę wekslową** (Bundesgesetzblatt N. 290), która weszła w życie z dniem 1-go stycznia.

Wyjazdy robotników polskich z Francji.

Według ostatniego sprawozdania tygodniowego z rynku pracy we Francji, w okresie od 11 do 16 grudnia 1933 r. wyjechało ogółem 1.509 robotników cudzoziemskich, **w tem 458 Polaków.**

W tygodniu tym liczba robotników, którzy opuścili Francję **wyjątkowo nie stanowi najwyższego odsetka;** tym razem największą liczbę stanowią robotnicy czeskosłowaccy, których wyjechało 673.

Giełda krakowska.

5 proc. poż. kolejowa 48.50. 4 proc. poż. dolarowa 49.25. 3 proc. budowlana 39.30. Na pogiełdziu 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 55.50 dolarów. Dolar 5.55 do 5.60. Londyn 28.70 do 29. Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej dnia 2 b. m. płacono następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 21.75—22; biała stand. 21.50—21.75; targowa stand. 21—21.25; żyto dworskie stand. 14.80—15; targowe stand. 14.65—14.80; owies dworski stand. 12.25—12.50; targowy stand. 11.50—11.75; jęczmień dworski 14—16; targowy 13.25—14; kukurudza krajowa gruba 20—22; proso 19—20; groch Wiktorja poznański 28—31; zwykły jadalny 24—28; peluszka 16—18.50; fasola cukrowa biała (Jasiek) 44—48; biała 26—27; klockowa 28—29; długa 29—31; Wachtel 22—24; bobik pastewny 13—13.50; łubin żółty 10—10.50; niebieski 9—9.30; makuchy rzepakowe 15.50—16; lniane 19.25—19.75; soja śrót 46% 25—25.50; 35% słonecz. śrót extrahowany miel. 20—20.50; siano słodkie 7.75—8; średnie 6.75—7; kwaśne 4.50—5.50; koniczyna pastewna 8—9; słoma długa 4—4.25; mierzwa luzem 3—3.50; prasowana 3.75—4; rzepak zimowy z workiem 45.50—46; rzepik czyszczony słodki 44—46; mak niebieski z workiem 54—56; kminek krajowy czyszczony 170—175; koniczyna nasienna czerw. atest. 1932 r. 180—190; koniczyna czerw. 1933 r. 148—155; esparseta z workami 22—23; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 42—43; grysikowa 38—39; 45 proc. 37.50—38; 60 proc. poznańska 32—33; mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65 proc. 24—24.25; II. gat. sitkowa 17—18; po 25 proc. sitkowa 19.50—20; po 65 proc. sitkowa 12—13; mąka żytnia okr Poznań. I. gat. 0—65 proc. 24—24.25; graham pszenny 29—30; otręby żytnie 9.60—9.75; pszenne 9.60—9.75; mąka czerwona z workiem 11.50—12; pęcak fabryczny z workiem 23—24; chłopski bez worka 20—21; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 23.50—24.50; chłopska bez worka 21—21.50; kasza jaglana fabryczna 36—38; chłopska 30—32; kasza tatarczana cała 44—45; łamana 41—44 zł.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

Zastój na giełdach.

Okres poświąteczny zaznaczył się **słabym ruchem na wszystkich giełdach światowych. Giełda nowojorska** wykazała na ostatniem zebraniu przedświątecznem w związku z oświadczeniem Roosevelta, że Stany Zjednoczone przechodzą do systemu dwuwalutowego, **silną zwyżkę akcyj kopalń srebra.** Mocna tendencja przerzuciła się potem także na inne papiery. **Zyski kursowe w tym dniu sięgały do 10 dolarów.** Po świętach jednak nastrój znacznie się osłabił, co przypisać należy **niepomyślnym wiadomościom z rynku towarowego oraz zaznaczającej się ciasnocie na rynku pieniężnym,** stojącej w związku z przypadającemi na koniec roku **dużemi płatnościami podatkowemi.** Koniec tygodnia sprawozdawczego przyniósł znowu lekką poprawę, spowodowaną mocniejszą tendencją na rynkach zbożowych, oraz wzrostem zatrudnienia w przemyśle stalowym. **Pożyczki polskie** w dniu 29 grudnia notowano (w nawiasach cyfry z 22 grudnia) 8% Poż. Dillona 67.37½ (66.62½), **7% Poż. Stab. 86.75** (85.00) **6% Poż. Dol. 59.25** (59.75), **7% Poż. m. Warszawy 51.25** (51.12½). 7% Poż. **Śląska 52** (50.37½).

Giełda londyńska po chwilowem osłabieniu **wykazała lekką poprawę notowań.** Szczególnem zainteresowaniem cieszyły się akcje przemysłu włókienniczego i południowo-afrykańskich kopalń złota. **Na paryskiej giełdzie** akcyj panował zupełny zastój. **Giełda amsterdamska** znajdowała się pod wpływem **olbrzymiego pożaru stacji telefonów w Amsterdamie.** Wskutek tego pożaru komunikacja telefoniczna w mieście **przez kilka dni była prawie zupełnie przerwana.** Maklerzy oraz banki nie mogły się porozumieć ze swoimi klientami, wskutek czego **napływ zleceń giełdowych był minimalny.** W związku z tem obroty na giełdzie **były słabe, a wahania kursów małe.** Nieco większym popytem cieszyły się jedynie akcje gumowe z powodu wiadomości o zamierzonej jakoby restrykcji produkcji gumy.

Na giełdzie berlińskiej przeważał nastrój mocny, ze względu na małą podaż materjału. **Giełda wiedeńska** miała usposobienie spokojne przy małych wahaniach kursu.

Obroty na giełdzie warszawskiej nie wykazały większego ożywienia. Zapotrzebowanie na waluty i dewizy zagraniczne było mniejsze. Cały przydział uskuteczniał prawie wyłącznie Bank Polski.

Wahania na rynku dolarowym były jeszcze mniejsze, niż w poprzednim tygodniu. Banknoty dolarowe notowano 5.68 — 5.67 — 5.70 — 5.68. Za czeki New-Jork płacono 5.72 — 5.73, za kabel 5.73 — 5.74. Dolary złote utrzymywały się na poziomie 8.95, zaś ruble złote obracały się w granicach 4.67 — 4.66 — 4.68.

W grupie dewiz europejskich zaznaczył się **lekki spadek Londynu.** Natomiast Zurych wykazał pewne wzmocnienie. Kurs czerwońców uległ dość dużej zniżce, spadając z 1.70 do 1.55 złotych.

Dywidenda Banku Polskiego

wyniesie 8 procent.

W dniu 18 bm. zbierze się rada Banku Polskiego celem ustalenia **wysokości dywidendy od akcji B. P.** za rok 1933. Dywidena ta ma wynosić 8 procent.

Z dniem 2 bm. przystąpił Bank Polski do wycofania z obiegu banknotów 20-złotowych II emisji z datą 1 marca 1926 i 1 września 1929. Bilety te będą środkiem płatniczym do dnia 30 czerwca br., poczem w ciągu roku wymieniać je będą tylko oddziały Banku Polskiego.

Czy dodatek śląski będzie utrzymany.

Przeliczenie poborów 10.000 urzędników i nauczycieli.

W wydziale budżetowo-gospodarczym śląskiego urzędu wojewódzkiego, rozpoczęto już wstępne prace przygotowawcze około przeliczenia poborów urzędników śląskich według nowej ustawy uposażeniowej. **Urzędników tych i nauczycieli jest na terenie województwa śląskiego około 10.000.** Kwestja **dodatku śląskiego nie jest jeszcze ustalona.** Prawdopodobnie **będzie on utrzymany** na rok obecny 1934-35, albowiem odpowiednie kredyty na ten **20-procentowy dodatek** zostały już do budżetu śląskiego na r. 1934-35 wstawione.

Wzrost liczby studentów-żydów

na wyższych uczelniach.

Na łamach „Gazety Warszawskiej" kontynuuje p. M. Prószyński swe spostrzeżenia na temat zażydzenia wyższych uczelni w stolicy i przewagi, jaką ze względów finansowych uzyskują studenci-żydzi nad młodzieżą polską. — Wyraźnem zaprzeczeniem narzekań żydowskich na rzekome ograniczenia w przyjmowaniu studentów są następujące cyfry:

Gdy w r. 1928-9 słuchacze wyznania mojżeszowego stanowili na **Uniwersytecie warszawskim 23.8 proc.** — to w r. 1932-33 procent ich wzrasta do **25.7 proc. Odsetek ten jest** uderzający wobec tego, że w państwie jest żydów **11 proc.**, a w Warszawie wraz z najbliższemi silnie zażydzonemi województwami — **14 proc.** Gdyby tak na uniwersytecie nie było ograniczeń, spowodowanych brakiem miejsc, można wyobrazić sobie ile wynosiłby dziś odsetek żydowskich studentów, skoro i tak osiągnął on prawie 26 procent.

Na **Politechnice** żydzi stanowili w r. 1928-29 **10.6 proc.**, zaś w 1932-33 — **11 proc. W Szkole Gł. Gosp. Wiejsk.** procent ten wzrósł **z 1.3 na 2.9.** Na **Akademji dentystycznej z 19.2 na 20.8,** w **Akademji Sztuk Pięknych z 10 na 12.1 proc.** w **Wolnej Wszechnicy** z **36.3** na **40.3** procent.

W ciągu zatem ostatnich kilku lat odsetek młodzieży chrześcijańskiej systematycznie się kurczy, żydowskiej zaś — wzrasta.

Radjo.

ZWŁOKA W URUCHOMIENIU RADJOSTACJI POZNAŃSKIEJ.

Specjalna komisja techniczna, wysłana dla zbadania nowo wybudowanej radjostacji w Poznaniu, stwierdziła pewne braki w jej instalacji. Niektóre części instalacji muszą być wymienione i sprowadzone z zagranicy. Wskutek tego uruchomienie nowej radjostacji poznańskiej ulegnie zwłoce i **nastąpi dopiero w końcu stycznia.**

Programy stacyj radiowych.

Środa, 3 stycznia 1934.

Kraków, (312.8 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy: 11.35 Program na dz. bież.: 11.40 Przegl. prasy: 11.50 Wiadom. bież.: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; 12.05 Płyty: 12.30 Transm. z Warsz.; 16.00 Płyty: 16.10 Program dla dzieci z Warsz.: 16.40 Odczyt „Tereny narciarskie Beskidu Śląskiego i Wysokiego": 16.55 Koncert z Warsz.: 17.60 Feljeton „Budowa Bazyliki morskiej jako pomnika odzyskania morza w Gdyni": 18.00 Transmisje z Warsz. 19.00 Program na dz. nast.: 19.05 „Stary Kraków": 19.20 Rozmaitości: 19.25 Transmisje z Warsz.; 21.05 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna: 22.00 Transmisje z Warsz.

Lwów, (380.7 m.) G.: 16.40 „Listy i programy": 17.50 Akcja „Radjo - Dzieciom".

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka: 7.20 Płyty: 7.35 Dziennik poranny; 7.40 C. d. muzyki porannej z płyt; 7.55 Chwilka Gospodarstwa Domowego: 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy: 11.50 Wiadomości z życia artystycznego stolicy: Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Piosenki rewjowe z płyt; 12.30 Wiadomości meteorol.: 12.33 Muzyka symfoniczna; 12.38 Dz. południowy; 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim: 1530 Wiadomości gospodarcze: 15.40 Arje i pieśni: 16.00 Płyty: 16.10 Program dla dzieci: 16.40 Skrzynka pocztowa; 16.55 Koncert: 17.30 Pieśni: 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza": 18.00 Odczyt przyrodniczy: 18.20 Jazz fortepianowy: 18.40 Recital śpiewaczy I. Dygasa; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Feljeton literacki: 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny: 20.00 Recital skrzypcowy; 20.45 „Marja Curie-Skłodowska w laboratorjum i w domu": 21.05 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna; 22.00 „Zabytki i nabytki Warszawy": 23.00 Wiad. meteorol. i kom. policyjny; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7 m.) G.: 16.40 Skrzynka pocztowa; 19.10 Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska": 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Czwartek, 4 stycznia 1934.

Kraków, (312.8 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dz. bież.: 11.40 Przegl. pras.: 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.: 12.06 Muzyka salonowa; 12.30 Dz. południ. i wiadom. meteor. z Warsz.: 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze z Warsz.; 15.40 Płyty; 16.40 Transmisje z Warsz.: 17.45 Płyty; 18.00—19.00 Transmisje z Warsz.: 19.00 Program na dz. nast.: 19.05 „Skrzynka pocztowa": 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warsz.

Lwów, (380.7 m.) G.: 19.00 „Aktualne sprawy kobiece": 19.43 Komunikat śniegowy ze wszystkich stacyj polskich.

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki porannej z płyt: 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegl. Prasy: 11.50 Wiadom. z życia artystycznego stolicy; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Muzyka salonowa ze Lwowa; 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.33 D.

... muzyki salonowej ze Lwowa; 12.55 Dz. południowy; 15.26 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.40 Płyty; 16.40 Pogadanka p. t. „Przed Karnawałem“; 16.55 Recital fortepianowy; g. 17.45 Płyty; 17.50 Nowiny rolnicze; 18.00 Odczyt „Co o sporcie młodzieży myślą władze szkolne“; 18.20 Słuchow. „Jutrznia mazurska na gody“; 19.00 Program na dz. nast.; 10.05 Rozmaitości; 19.25 Odczyt aktualny; 19.40 Komunikat śniegowy ze Lwowa; 19.43 Wiadomości sportowe; 19.47 Dz. wieczorny; 20.00 Muzyka lekka; 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna“; 21.15 D. c. koncertu; 22.00 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteorol. i kom. policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (408.7 m.) G.: 19.10 Feljeton sportowy; 21.00 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy.

Przed wizytą Simona w Rzymie.

Rzym. (PAT.). Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: W miarodajnych kołach Włoch, jak zresztą i w innych krajach, **oczekuje się z dużem zainteresowaniem wizyty sir Johna Simona w Rzymie.** Chociaż wizyta ta niema charakteru oficjalnego, jest jednakże oczywiste, że w rozmowach, jakie **sir John Simon odbędzie z premjerem Mussolinim,** będą musiały być poruszone dwa najpilniejsze zagadnienia chwili obecnej, a mianowicie sprawa rozbrojenia, oraz ewentualnie reforma Ligi Narodów. Możliwe jest, że rząd włoski przedstawi swój pogląd na oba te zagadnienia dla jaśniejszego postawienia sprawy i ustalenia wzajemnej pozycji. Zarówno Anglja jak i Włochy od początku konferencji genewskiej, t. j. od lutego 1932 do chwili obecnej rozwijały działalność, zmierzającą do uzgodnienia rozbieżnych punktów widzenia, celem osiągnięcia minimum porozumienia i współpracy, jaka jest niezbędna dla odbudowy gospodarczej i dla życia politycznego Europy.

Rosja wstąpi do Ligi Narodów?

Moskwa. (PAT). W moskiewskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o oczekiwanem **podobno już w najbliższym czasie wstąpieniu ZSRR do Ligi Narodów.** Sowieckie czynniki oficjalne, zapytywane przez korespondenta PAT-nej **wiadomościom tym nie zaprzeczyły, oświadczając, że ewentualność taka nie jest bynajmniej wyłączona.** Według innych wiadomości ostatnie enuncjacje premjera Mołotowa i komisarza Litwinowa należy rozumieć jedynie w sensie gotowości do współpracy z Ligą Narodów, bez formalnego przystąpienia do Ligi.

Umowa lekarzy z Kasą Chorych w Warszawie.

Warszawa, 2. 1. (Telef. wł.). W Warszawie zawartą została zbiorowa umowa między warszawską Kasą Chorych a zrzeszeniem lekarzy kasowych. Płace wahają się w granicach od 1.000 zł. (lekarz ordynator, kierownik zakładu rentgenologicznego) do 350 zł. (młodszy asystent). Kierownik pogotowia Kasy Chorych będzie pobierał 800 złotych. W dodatku do umowy są ustalone także stawki honorarjum, które od nowego roku pobierać będą lekarze za dokonywane zabiegi. Honorarja są ustalone w punktach, przyczem punkt oznaczony literą A równa się godzinie pracy. Jaka ma być wartość efektywna owej jednostki, umowa nie podaje.

POLSKA SPRZEDAJE ROSJI SILNIKI.

Warszawa, 2. 1. (Telef. wł.). Polskie fabryki elektrotechniczne podjęły się wykonać na zamówienie sowieckie 10 silników. Silniki te wysłano już do Moskwy, gdzie spotkały się one z bardzo przychylną oceną fachowców. W związku z tem mają napłynąć **nowe sowieckie zamówienia,** przyczem nowa dostawa ma objąć partję **30 silników** o przeciętnej mocy 600 koni mech. Wartość zamówienia wynosi zgórą pół miljona złotych.

Memorjał Francji wręczony Hitlerowi.

Paryż. (PAT.). Agencja Havasa donosi, że korzystając z pobytu w Berlinie z okazji Nowego Roku, kanclerz Hitler i minister spraw zagranicznych v. Neurath przyjęli 1 b. m. o godz. 17-tej ambasadora francuskiego. Ambasador **Poncet** złożył niemieckim mężom stanu wyjaśnienia rządu francuskiego i przedstawił, w jaki sposób Francja, wierna idei konwencji rozbrojeniowej, rozumie jej realizację praktyczną. **Ambasador doręczył kanclerzowi aidememoire, w którym wyszczególnione są główne punkty jego wyjaśnienia.**

„Z ROKU REWOLUCYJNEGO DO ROKU ODBUDOWY“.

Noworoczna odezwa Hitlera.

Berlin. 2. 1. (PAT). Na łamach **„Völkischer Beobachter“** ogłasza kanclerz Hitler proklamację, skierowaną do narodowych socjalistów. W proklamacji tej kanclerz, wskazując na dotychczasowe etapy walki o zdobycie władzy w Niemczech, oświadcza m. in.:

„Celem naszej walki na zewnątrz nie może być nic inngo, jak tylko zdobycie dla narodu równouprawnienia oraz uczciwej współpracy nad uchyleniem w przyszłości przelewu krwi, w którym my jako b. żołnierze wojny światowej możemy widzieć jedynie nową **katastrofę** Europy. Przechodzimy z roku **rewolucyjnego do roku odbudowy.** Przysięgamy wierność wspólnocie narodowej, pełni gorącego życzenia, aby móc służyć narodowi niemieckiemu na jego drodze pokojowej“.

KRWAWY SYLWESTER W NIEMCZECH.

Berlin, 2. 1. (PAT). W noc sylwestrową dokonano w Gelsenkirchen licznych napadów na członków oddziałów szturmowych. W związku z tem policja aresztowała wiele osób. W miejscowości Rinteln nad Wezerą zastrzelony został komendant szturmówki.

Po zamknięciu kroniki.

W sprawie dyrektury Archiwum miejskiego.

Z uniwersyteckich kół naukowych otrzymaliśmy następujące uwagi:

Opinja naukowa Krakowa jest **wielce zaniepokojona pogłoskami o projektach obsadzenia dyrektury archiwum miejskiego** po ustąpieniu na emeryturę **dyr. Chmiela.**

Archiwum to, **jedno z najlepiej urządzonych w Polsce,** było dotychczas zawsze przedmiotem **szczególnej troski i opieki zarówno ze strony sfer naukowych,** jak i władz miejskich, które w zgodnem współdziałaniu od samego początku jego istnienia dbały **o należyty dobór sił pracowniczych archiwum z dyrektorem na czele.**

Po znakomitych uczonych w osobach **prof. Piekosińskiego i Krzyżanowskiego przez lat 16 sprawował ten urząd wielce zasłużony historyk naszego miasta, Adam Chmiel,** obdarzony niedawno przez Uniwersytet Jagielloński za zasługi naukowe tytułem doktora honoris causa.

Komisja archiwalna, w której zasiadali dawniej **najwybitniejsi uczeni nasi,** doznała z czasem niemal zupełnej **zmiany składu na rzecz czynników, z nauką niewiele mających wspólnego,** w nowej zaś organizacji urządzeń miejskich **została zupełnie usunięta.** Tak więc czynniki naukowe **nie mają już żadnego wpływu na obsadzenie dyrektury Archiwum.**

Otóż wedle pogłosek, które znalazły już echo w prasie, w kierownictwie Archiwum **ma nastąpić rozdział funkcyj między dwie równorzędne władze naczelne: kierownika naukowego i administracyjnego.**

Ten pomysł **nie wydaje się kołom naukowym Krakowa szczęśliwym** i dość uzasadnionym przedewszystkiem dlatego, że Archiwum nasze **jest instytucją zbyt małą, by była potrzeba takiego podziału funkcyj,** któryby prowadził tylko **do niepotrzebnych tarć i sporów między obu kierownikami,** co odbićby się musiało niekorzystnie na rozwoju samej instytucji.

W żadnem też z istniejących archiwów w Polsce i to o wiele większych niż nasze, **takiego rozdziału funkcyj w naczelnem kierownictwie niema.**

Zdaniem kół naukowych Krakowa, przy obsadzie dyrektury Archiwum miejskiego **jedną tylko osobą** winna być utrzymana tradycja, że **tym dyrektorem może być tylko mąż nauki, historyk zawodowy, a takich nie brak pośród profesorów i docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, ewent. i wśród archiwistów z poza Krakowa.**

Archiwum miasta Krakowa jest **nietylko niezwykle ważną polską placówką kulturalną,** ale ma o nie oparcie także **Towarzystwo miłośników historji i zabytków miasta Krakowa,** które rozwijać się będzie mogło tylko wtedy skutecznie, jeśli **duszą Archiwum będzie człowiek prawdziwej nauki i fachowo wykształcony.**

Koła naukowe **ufają, że zarząd miasta** przed ostatecznem powzięciem decyzji w tej ważnej dla kultury naukowej miasta sprawie, **zasięgnie jeszcze ich opinji, t. zn. opinji Akademji i Uniwersytetu.**

Powodzenie wystawy „Nasze mieszkanie“.

Niedziela Sylwestrowa i Nowy Rok ściągnęły na wystawę „Nasze mieszkanie“ tłumy publiczności zarówno krakowskiej, jak i zamiejscowej. Prócz tego zwiedzili wystawę liczni goście zagraniczni, którzy wyrazili uznanie dla wysokiego poziomu wystawy i eksponatów. Wystawy takie zagranicą urządzane są nakładem bardzo wysokich sum, otrzymywanych przez zarządy wystaw ze strony władz państwowych i samorządowych.

Jeśli takie wystawy dochodzą w Krakowie do skutku bez jakiegokolwiek pieniężnego poparcia, to jest to dużym sukcesem bezinteresownej pracy organizatorów. Wielu ze zwiedzających zakupuje bodaj drobnostkę w formie pięknej ceramiki, szkła lub robót ręcznych. — Prócz tego poważniejsi nabywcy interesują się żywo urządzeniami meblowemi, dywanami, kilimami i t. d.

Wystawa otwarta jest od godz. 10 do 1 oraz od 4 do 8 wieczór Na sali wystawowej stale odbywa się koncert płyt gramofonowych. Wstęp 50 gr. — dla młodzieży i wojskowych 20 gr.

Fatalne skutki ślizgawicy.

Minionej nocy powstała na ulicach Krakowa ślizgawica, która za dnia stała się powodem wielu wypadków większych i mniejszych. Większy wypadek zdarzył się u zbiegu ulicy Kościuszki, Król. Jadwigi i św. Bronisławy o godz. 8.30 rano. Drogą do kopca Kościuszki jechał wojskowy samochód ciężarowy. Automobil nie mógł jednak wjechać na stromą górę, począł się cofać z coraz większą szybkością i wreszcie wpadł tyłem na starą kapliczkę, stojącą na skrzyżowaniu ulicy. Skutkiem uderzenia samochodu zniszczeniu uległy jej ściany i dach. Straż pożarna musiała rozebrać pozostałe resztki.

Z powodu ślizgawicy zdarzył się niewielki wypadek autobusowy na drodze Kraków—Mszana Dolna koło Świątnik. Autobus, jadący z pasażerami, zarzucił na zakręcie tyłem i ześlizgnął się do rowu, na szczęście jednak bez żadnego wypadku w ludziach.

60-letnia kobieta wpadła do studni.

W dzień Nowego Roku w Niepołomicach rano utonęła w studni 60-letnia Małgorzata Pietrykowska. Ciągnęła ona wodę ze studni, posiadającej niskie ogrodzenie. Pietrykowska, chcąc chwycić wiadro, **pośliznęła się i wpadła do studni, gdzie znalazła śmierć.** Rodzina dopiero w godzinę po wypadku zauważyła, iż zdarzył się tak tragiczny wypadek.

Nowe katedry w szkołach wyższych.

Warszawa 2. 1. (Telef. wł.). Rozporządzeniem ministra oświaty ustanowione zostały na Uniw. Warszawskim z dniem dzisiejszym trzy nowe katedry. Na Wydziale Humanistycznym ustanowiono katedrę historji Ukrainy oraz katedrę filologji ukraińskiej, na wydziale matematyczno-przyrodniczym utworzona została czwarta katedra matematyki.

Na Uniwersytecie Lwowskim zwiniętą została na Wydz Teologicznym katedra ogólnej teologji moralnej, utworzona została katedra filozofji chrześcijańskiej.

21 chłopów przed sądem w N. Sączu.

W dniach 3 i 4 stycznia odbędzie się przed sądem Okręgowym w Nowym Sączu rozprawa **przeciwko 21 oskarżonym o akcję sabotażową,** polegającą na tem, że oskarżeni w dniu 29 września ub. r. w związku z nieudałym strajkiem rolnym i bojkotem targów miejskich **dokonali szeregu uszkodzeń linji telefonicznej, toru kolejowego i dróg państwowych.** Zbrodnicza działalność oskarżonych mogła pociągnąć za sobą nieoczekiwane skutki, albowiem po uszkodzeniu toru kolejowego i linji telefonicznej na przestrzeni Mszana Dolna—Zaryte, **o mało co nie doszło do wielkiej katastrofy pociągu osobowego,** zdążającego w tym dniu do Nowego Sącza o godz. 4.23 po południu. Tylko dzięki szybkiej działalności władz bezpieczeństwa stłumiono w zarodku zbrodniczą akcję. **Na ławie oskarżonych zasiędą przeważnie członkowie Stronnictwa Ludowego, w tem 2 prezesów kół miejscowych.**

Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą z art. 164 par. 1 i 2 k. k. 12 oskarżonych znajduje się w areszcie, 9 będzie odpowiadało z wolnej stopy.

UKARANIE 2 KOMUNISTÓW.

Warszawa, 2. 1. (Telef. wł.). Przed sądem okręgowym zasiadł w dniu dzisiejszym 22-letni Edward Kleczkowski i 30-letni Marjan Duszyński pod zarzutem uprawiania działalności wywrotowej na terenie Rembertowa. Sprawa ta wiąże się z głośną w swoim czasie akcją komunistyczną na terenie fabryki „Pocisk“ i jednego z bataljonów piechoty w Rembertowie, której epilogiem był proces w grudniu w Warszawie. **Kleczkowski mimo młodego wieku cieszył się zaufaniem przywódców komunistycznej partji dzielnicowej. Był on technikiem propagandowym. Duszyński był sekretarzem komitetu dzielnicowego. Sąd skazał obu na karę po 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz na pozbawienie praw obywatelskich na lat 5.**

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Paryż. (PAT). Z Bayonne donoszą, że wczoraj rano w mieście i na całem wybrzeżu baskijskiem odczuto trzęsienie ziemi. Dotychczas szkód nie sygnalizowano.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

JÓZEF BIRKENMAJER. 24

Zawalony tunel.

Nieraz mu wymyslano za to grajkowanie dokuczliwe i, mając w uszach nutę Moniuszkowskiej ballady o Florjanie Szarym, co „wydarte miał jelita", parafrazowano jej słowa ostatnie:

Bo zły sąsiad gorzej boli,
Gdy za ścianą nam rzępoli...

— jednakże na Blajdę-gajdę nie było lekarstwa. Wodził swym smykiem tam i napowrót po niestrojnych strunach, takim gestem i z takim rozmachem, z jakim pucobut wodzi szczotką po czyszczonem przez siebie obuwiu... Zczasem, gdy któryś z rozgniewanych kolegów połamał mu smyczek, on jął grać na strunach jednym palcem — pizzicato — i to już zrosło się z jego nazwiskiem... Brzęczenie cienkie jego strun latało po całym baraku, jak naprzykrzona mucha, co jednego w nos trąci skrzydełkiem, innego zlekka obruszy swym przelotem, na innym wreszcie usiądzie i krew z niego pije bezlitośnie. Nawet gdy nadciągały przeokropne „burany", śniegowe wichury syberyjskie, zdolne w ciągu niedługiej chwili rozwalić dom drewniany lub zasypać go śniegiem po krokwie, — gdy trzęsły brzękliwemi szybami, dudniły po dachu, wyły w kominach i trzaskały niedomykającemi się, spaczonemi i zaskorupiałemi od lodu drzwiami barakowemi — wtedy jednakże ponad wycie, jęki i ryki wichrów, głuszących wszelką rozmowę czy śpiew, wybijał się ostry, piskliwy pobrzęk... Blajdowe **pizzicato.**

Teraz jednakże często na czas pewien przycichały te popisy smyczkowe, które uprawiał — w pozycji dość niezwykłej, bo leżąc na wznak — na estradzie pryczy barakowej. Wicek Błajda chodzić zaczął na roboty, a braliśmy go często do naszej partji roboczej, gdyż pracować umiał tęgo, a ponadto był (poza swojem pizzicato) nadzwyczaj cichy, zgodny i ustępliwy. Nigdy się z nikim nie kłócił ani na nikogo nie sarkał, tylko odrabiał przykładnie, co do niego należało. Kiedy piłował drzewo, wodził piłą tam i napowrót z taką wprawą i taką jednostajną prawidłowością, z jaką poprzednio wodził smyczek po strunach — a piła wydawała głos równy, brzękliwy, czasami zgrzytliwy, a zawsze przenikliwy i ostry, zupełnie jak Blajdowe skrzypce.

Kiedy odpoczywał, to również solidnie, równo, prawidłowo: kładł się wtedy nawznak na stosie niespiłowanych dylów a podobnie jak przedtem na pryczy — i głosem podobnież piskliwym i jakby dziecinnym (choć czasami wpadającym nagle w nader niskie oktawy) gaworzył o tem lub owem. Mówił z chłopska, poprostu, niewytwornie, a jednak mowa ta miała jakąś serdeczną pieszczotliwość niemal dziecięcą, jaką u ludu, zwłaszcza u starszych chłopów, często spotkać można. Gdy mu w tych chwilach odpoczynku nazbyt dokuczyły skwarne słoneczne promienie, rozwieszał na dwu drągach stary kusy i cienki płaszcz austrjacki, w którym przechodził całą zimę: leżąc w tym cieniu przyglądał się promykom przesiewającym się przez wytlałe sukno i przez znaczne dziurzyska i mówi:

— Słonko dziś grzeje.

To słońce okrutne i potężne, które niemal połowę kraju zabajkalskiego zamienia w pustynię, było dla Wicka Blajdy tylko „słonkiem": widne w dali masywy gór Sajańskich były dlań tylko „góreczkami"; „zwierzątkiem" zwał zarówno wielbłąda dwugarbnego, jak i tę pchłę, która po kołnierzu Blajdowego płaszcza harce wyprawiała. Nazw tych nie używał przez ironję, Wicek Blajda nigdy nie potrafił zadrwić z nikogo — ale, naodwrót, przez jakąś wielką sympatję, poufałość prostoduszną, jaką człowiek ten nieśmiały, niemowny i cichy darzył wszystko i wszystkich.

Raz wypadła nam robota na stacji; pracowaliśmy jako „gruzczyki", tj. wyładowacze towarów, w danym wypadku, zdaje się, jakichś worów z prosem czy jęczmieniem. Pociągi, jak zwykle, kursowały dość rzadko, przeważnie towarowe lub mieszane, tj. mające z przodu osobowy wagon komisarza, dalej jego kancelarję w drugim wagonie i resztę wagonów towarowych, przeważnie aprowizacyjnych. Naraz ujrzeliśmy wtaczający się na stację długi pociąg przystrojony jakgdyby żałobnie. „Ciepłuszki" obwieszone były czarnemi wstęgami z wąziuchnym rąbkiem białym, a na jednym z nich łopotała wielka chorągiew, również czarna, ze srebrnemi frendzlami i jakimś srebrnym napisem. Z wagonów dochodziły wesołe śpiewy.

— Umrzyków wiozą, czy co? — zapytał ktoś.

— Może trupy z frontu? — domyślał się inny.

— Także coś! Powiedział co wiedział! — burknął Ludwik. — Widział kto, żeby kto śpiewał tak wesoło, wioząc trupy?

— I czy kto kiedy widział, żeby bolszewicy zbierali trupy poległych! — zauważył Koziołek. — Raczejby je obdarli!

— Bo też to nie bolszewicy — odpowiedział wszędobylski Sieradzki, który zawsze znał wszystkie pogłoski. — Przecież telegrafista opowiadał, że na dziś zapowiedziano przyjazd anarchistów Karandaszwilego!

Przez parę dni czarna chorągiew powiewała nad stacją Diwizjonnaja, a anarchiści byli faktycznymi panami placu. Komisarze bolszewiccy, zwłaszcza kreowani z jeńców, mieli miny głupie i nietęgie. Szmajd już przedtem kazał wypuścić aresztowanych, bojąc się zemsty kolegów swych barakowych, którzy solidarnie go potępiali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane „ „ „ . . 50 „
Komunikaty po kronice „ „ . . 60 „
„ na 1-szej „ „ . . 70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fagta.